STRZELEC

WARSZAWA, 24 SIERPNIA 1930 ROKU №34



Pomnik „Czynu sierpniowego" odsłonięty na Zjeździe legjonowym w Radomiu. Fot. Brzozowski

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 groszy

JAK TO NA KADRÓWCE ŁADNIE

VII Marsz Szlakiem Kadrówki należy już do historji strzelckiej — ale mimo to żyje nim jeszcze gromada strzelecka i żywo go komentuje, dobywając z pamięci, i bogatych wrażeń rozliczne „kawały". Z każdym dniem „Kadrówka" nabiera nowego uroku dla zwycięzców i innych „zawodników", zwłaszcza gdy rozważono już gruntownie przyczyny klęski i... zawodów, które jednak nikomu nie psuły apetytu na punkcie odpoczynkowym pod Chęcinami. Nie przejmując się zbytnio wynikami strzelania dziarsko wkraczała wiara strzelcka na metę w Kielcach, budząc swą formą i postawą entuzjazm u licznie zebranej publiczności, która obsypywała i obdarowywała zwycięzców kwiatami. Niemałą atrakcją „Kadrówki" był także bohater zeszłorocznego Marszu ob. Dragan, który zbierał rzęsiste oklaski i wiązanki kwiatów. Oczywiście nie brakło na Kadrówce wydawnictw strzeleckich, a przedewszystkiem specjalnego numeru „Strzelca", którego gorliwie popularyzował znany już braci strzeleckiej kolporter J. Zimosz.









Powszechną uwagę zwracał na Kadrówce — przygodny wprawdzie, ale wytrwały — udział 3-ch harcerzy. Jeden z nich, 15-letni J. Buchta maszerował ze Śląska do Milanówka i po drodze dzielnie sekundował zawodnikom. Dwaj inni Krause i Jabłoński w towarzystwie psa „Arka" wędrowali aż z Pomorza i przez dwa etapy ciągnęli z Kadrówką. Harcerz J. Buchta otrzymał po Kadrówce wraz z ob. Draganem nagrodę za indywidualny udział w Kadrówce.

Rok X. Warszawa, 24 sierpnia 1930 r. Nr. 34 (336)



STRZELEC
ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

O BOHATERSTWIE DNIA POWSZEDNIEGO

Niby snop iskier ognistych w ponurym mroku, niby dynamit wybuchający płomieniem w złowróżbnej ciszy — spełniają się bohaterstwa narodów.

Spełniają się w rozmaitych czasach i okolicznościach. Najczęściej zaś podczas niebezpieczeństw, zagrażających wolności narodu i całości granic państwa. Najczęściej, kiedy nieprzyjacielska przemoc grozi narodowi zadaniem gwałtu, podeptaniem tego wszystkiego, co dla narodu jest najświętszą relikwią i ubóstwianą świętością.

Wtedy chwyta za broń cały naród. Wtedy zapala się w każdym obywatelu duch męstwa i odwagi, i każdy staje wtedy w szeregach obrońców Ojczyzny, i każdy dla Niej gotów jest do największych poświęceń i ofiar. Wtedy każdy rozumie, że to jego najpierwszy, obywatelski obowiązek i że go w spełnieniu tego obowiązku nikt nie potrafi zastąpić.

Do takich bohaterskich, niepowszednich, niecodziennych czynów jesteśmy my szczególnie zdolni.

— Polacy.

Takich bohaterstw mamy w naszej historji niemało. Możemy się niemi szczycić. Możemy dumnymi z nich być.

Rocznicę jednego z takich wielkich naszych bohaterstw narodowych obchodziliśmy w ubiegłym tygodniu. Dzień 15 sierpnia jest dla nas dniem przypomnienia świetnego zwycięstwa żołnierza polskiego nad wdzierającym się do bram stolicy najazdem obcym, jest pięknym przykładem, jak naród nasz w chwili potrzeby potrafi wykonać swój obowiązek.

Nie trzeba chyba przypominać o tem, że w dniu tym lat temu dziesięć wstecz stanęli z bronią w ręku wszyscy: żołnierze i cywilni, starzy i młodzi, kobiety i dzieci. Nie trzeba przypominać, jak obowiązek obywatelski każdego był w dniach tych spełniony.

Nie będziemy sobie tych rzeczy przypominali, bo te dni nie są jeszcze dawne w naszej pamięci. Pomyślmy o czem innem. Pomyślmy o tych obowiązkach, które w stosunku do Ojczyzny spełniać mamy nie w dniach bohaterstwa narodowego, nie z karabinem w ręku — lecz w szary, powszedni dzień naszego i narodu naszego życia.

Bo przecież obowiązek nasz wobec państwa i narodu nie ogranicza się jedynie do tych pięknych i wzniosłych chwil, kiedy wszyscy w samozaparciu się bronimy całości Ojczyzny. Bronić całości państwa musimy nietylko w czasie wojny. Nietylko z karabinem w ręku. Obronę państwa powinniśmy rozumieć szerzej i rozleglej.

Powinniśmy ją rozumieć — jako pracę nad rozbudową państwa, nad stworzeniem potęgi państwa zarówno w dziedzinie militarnej, jak i gospodarczej, i duchowej, i kulturalnej i każdej innej, gdyż od tego zależy w największym stopniu zagadnienie obrony państwa.

A praca ta nad rozbudową państwa, chociaż bardziej cicha i mrówcza, nie jest wcale mniej piękna, ani mniej wzniosła od tych chwil, kiedy człowiek w szeregach broni całości granic.

I wcale nie jest mniejszym obowiązkiem w stosunku do państwa, niż obowiązek tamten. I obowiązek ten ciąży również na każdym obywatelu. A spełniać ten obowiązek należy w każdym dniu i na każdem miejscu.

W czasie pracy zawodowej — sumiennem wypełnianiem swoich obowiązków. W godzinach wolnych — kształceniem siebie i innych. Podnoszeniem kultury duchowej w sobie i swojem środowisku. Pracą w oddziale strzeleckim. Wychowywaniem siebie i innych na dobrych obywateli-żołnierzy. Stanowczem i zdecydowanem dążeniem do celu jaki dla swoich członków ustalił Związek Strzelecki.

To będzie niemniejsze bohaterstwo od bohaterstw dokonanych w dniach chwały na polu walki. To będzie szare bohaterstwo naszego dnia codziennego. Ale od tego bohaterstwa uzależniona jest przyszłość naszego Państwa i Narodu Naszego.

W rocznicę dokonania się wielkiego bohaterstwa narodowego, wspominając zwycięskie odparcie bolszewików od bram Warszawy, przyrzeknijmy sobie codzień spełniać szare i ciche bohaterstwo dnia codziennego.

Jan Szczawiej.

V Narodowe Zawody Strzeleckie

W dniu 30 sierpnia zaczynają się we Lwowie V Narodowe Zawody Strzeleckie, wielka rewja polskiego sportu strzeleckiego.

Uroczyste otwarcie zawodów nastąpi o godzine 10-ej rano na strzelnicy kleparowskiej we Lwowie; lwowskie radjo transmitować będzie tę podniosłą uroczystość na całą Polskę. Zawody trwać będą 8 dni, do dnia 6 września.

Przez ten tydzień oczy całej Polski niech będą zwrócone na Lwów. Wszak strzelectwo, to korona wszystkich sportów, to sport w pełni tego słowa narodowy, to sport bowiem Obrony Narodowej.

Dumni z naszych jeźdźców, co piorunem na kark spadać umieli zawsze wrogowi, dumni z naszych piechurów, których wyczyny marszowe równych sobie nie mają w świecie całym, pamiętajmy, że jedni i drudzy owocu swych trudów nie zbiorą, jeżeli dosięgnąwszy wroga nie będą umieli zgnieść go gradem celnych strzałów.

Granic naszych nie bronią ani niedostępne góry, ani bezdrożne lasy, ani zdradliwe moczary. Bronić ich musi więc jedynie nasza niezłomna wola, której jedynie widocznym wyrazem będzie celnie oddany strzał

„...Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko
Hej, baczność! cel! i w łeb lub serce pal!"

Pełny wyraz znaczeniu, jakie ma strzelectwo dla walki o prawa narodu dał Wódz Narodu, nazywając formowane przez siebie szeregi „Związkiem Strzeleckim". Dziedzice tej chlubnej nazwy musimy wejść w istotną jej treść i zarówno słowem, jak przedewszystkiem czynem propagować w całem społeczeństwie polskiem zrozumienie roli sportu strzeleckiego dla obrony kraju i konieczności jego uprawiania przez wszystkich obywateli państwa.

W tej propagandzie Narodowe Zawody Strzeleckie spełniają rolę dwojaką. Przedewszystkiem są sprawdzianem poziomu, jaki tego roku osiągnęliśmy, a tem samem i zachętą dla wszystkich, by poziomowi temu dorównać, a nawet go przewyższyć. Po drugie, skupiając wszystkich najlepszych strzelców Polski w jednem miejscu ułatwiają im wzajemne poznanie się, wzajemną wymianę spostrzeżeń, doświadczeń i metod stwarzając tę atmosferę szlachetnej rywalizacji i wzajemnego szacunku, bez której wszelki wspólny wysiłek jest niemożliwy.

Poziom naszego strzelectwa jest już wcale wysoki, daleko odbiegliśmy już od tych czasów, kiedy rekordy nasze uśmiech tylko politowania wzbudzać mogły zagranicą. Dziś wyniki mistrzów naszych szeregują się już między czołowe wyniki świata, kilku lub najwyżej tylko kilkunastu punktami różniąc się od rekordów świata. Zapewne, tych „kilka punktów", to ogrom pracy i wysiłku, jaki należy dokonać; szybko jednak wzrastająca krzywa naszych postępów pozwala się spodziewać, że i tę drogę przebędziemy i że wkrótce już i Polacy sięgać będą mogli po światowe laury zwycięstwa.

Dwie główne przeszkody stoją na tej drodze. Pierwsza z nich to broń i amunicja, jaką posługują się nasi strzelcy, o całą klasę niższa od broni i amunicji strzelców zagranicznych. Nie pomogą tu wysokie subwencje na zakup broni zagranicznej, subwencje na których udzielenie nie mamy pieniędzy i których przydział uszczupliłby niebezpiecznie skromne fundusze, jakiemi sport strzelecki dysponuje. Jedyna droga ku polepszeniu, to polepszenie wyrobu w kraju, to stwarzanie doskonalszej broni i amunicji krajowej. Miejmy nadzieję, że nasz przemysł prywatny i państwowy pójdzie tą drogą i że tak, jak na całym świecie, Zawody Narodowe będą pobudką i zachętą do coraz dalszych udoskonaleń. Pamiętajmy bowiem, że szybki postęp celności i dokładności broni i amunicji w poszczególnych krajach zagranicy zawdzięczać należy przedewszystkiem rywalizacji na zawodach narodowych i międzynarodowych. Oby więc, u nas coroczne Zawody Narodowe były nietylko tryumfem lepszej sprawności strzeleckiej, ale i lepszej broni i amunicji krajowej.

Druga przeszkoda to małe jeszcze stosunkowo rozpowszechnienie sportu strzeleckiego w Polsce. Strzela nas dużo, ale wytrwale, systematycznie, z wolą zwycięstwa strzela nas mało. A tymczasem szeregi naszych „asów" powoli maleją, a nowy nabytek wzrasta jakżeż powoli. A tymczasem wysokie wyniki strzeleckie, jeżeli nie są tylko przypadkowym wyskokiem jakiegoś szczęśliwca, który potem rychło spada w toń niepamięci, możliwe są tylko na tle szeroko rozwiniętego strzelectwa, systematycznej i trwałej zaprawy licznych mas strzeleckich, i tylko wtedy mają sens. Inaczej są tylko cyrkową sztuką nielicznej garstki nieomal, że zawodowców, czemś, co nie jest ani pożyteczne, ani pożądane.

Tegoroczne Narodowe Zawody Strzeleckie zrywają z tym systemem jednostronnej hodowli „asów". Systemem eliminacji zawodników sięgają wszerz, na całą Polskę w głąb, w szeregi wszystkich strzelających, starając się wybrać istotnie najlepszych strzelców z każdego środowiska. Duży udział uczestników (ponad 300-ta) zezwoli na zainteresowanie wynikami zawodów szerokich rzesz strzelców, a tem samem na rozbudzenie i rozszerzenie strzelectwa na terenie całej Rzeczpospolitej.

Życząc więc wyjeżdżającym do Lwowa strzelcom jaknajwspanialszych sukcesów i śledząc pilnie osiągnięte przez nich wyniki, niech każdy z nas postanowi sobie, że usilną, wytrwałą i systematyczną pracą starać się będzie strzelać tak, jak oni, a nawet lepiej.

Wtedy tylko Narodowe Zawody Strzeleckie osiągną pełny sukces i spełnią zadanie, jakie im przyświeca.

PO ZBIORACH — NOWY SIEW...

„Na święty Wawrzyniec wolny przez pole gościniec" — powiada przysłowie ludowe. I rzeczywiście, zanim zdołaliśmy się spostrzec chyłkiem gdzieś wymknęło się nam lato. Opustoszałe pola świecą szarem ścierniskiem. Na zielonych jeszcze drzewach coraz więcej rdzawych plam. Tylko ogrody cieszą oczy tysiącem barw, lecz jesiennych już kwiatów.

Zebrane plony zwieziono już do stodoły. Pracowity trud wieśniaczy z pól przeniósł się na obejście, skąd rozchodzą się rytmiczne uderzenia cepów. Wre praca, nie spoczywa pracowity rolnik.

A niedawno jeszcze wychodził o świcie, by w uroczystej ciszy poranka, przy skowronkowej pieśni, z powagą i nabożeństwem rzucać w czarną glebę złociste ziarno...

* * *

Niedawno padał na ziemię najdroższy, najlepszy siew polskiego narodu — ofiarna krew jego młodzieży...

Obfity zeszedł plon... Bo oto w kraju naszym, rozdartym zaborami sami jesteśmy już gospodarzami i sami robotnikami. Do niedawna niewolnicy — dziś wolni obywatele własnego, niepodległego państwa.

Żniwa zakończyło dożynkowe święto. Dożynkami całej Polski była zeszłoroczna Polska Wystawa Krajowa, a w tym roku Wystawa międzynarodowa Kom(unikacji) i Tur(ystyki). Kto nie wierzył, lub wątpił mógł na własne oczy się przekonać czego dokazać potrafimy. Bo przecież wszystko co się tam widziało to wytwory naszych polskich fabryk i warsztatów, owoc pracy rąk naszego, polskiego robotnika. Od ogromnych lokomobil, wagonów, maszyn rolniczych do najpiękniejszych cacek artystycznego przemysłu wszystko zrobić potrafimy. Niema wprost takiej gałęzi pracy, w której nie dalibyśmy sobie rady.

W tym roku na międzynarodowej wystawie „Komtura" stanęliśmy i w dziedzinie wytwórczości przem. w rzędzie innych państw europejskich. Wszystkie one wystawiły co tylko miały najlepszego w dziedzinie kolejnictwa, lotnictwa i automobilizmu, a jednak okazało się, że Polska bynajmniej nie stoi na szarym końcu i nie potrzebuje się wstydzić zagranicy. Przeciwnie, porównanie wypadło dla nas tak korzystnie, że możemy być dumni ze swojego przemysłu. Dowodem cały sze eg zakupów, które poczyniła u nas zagranica, szczególnie z działu parowozów.

*

Więc dożynki nasze są świętem radości i wesela. Symbolem ich coroczny obchód w Spale, gdzie Gospodarz Rzeczypospolitej odbiera od przodownic dożynkowy wieniec. Tam my, jako gromada stanąć musimy z naszemi plonami.

A plony nasze to nietylko to, co zrodziła nasza ziemia, nietylko piękne tańce ludowe i stroje lecz to wszystko co zdobędziemy przez wspólną pracę w gromadzie. Większą ma to wartość, niż gdy każdy uprawia tylko swój własny ogródek. Tylko łączenie się daje siłę.

* * *

Bezczelna mowa min. Treviranusa musiała rozwiać marzenia niejednego „pacyfisty". W okresie snucia różnych koncepcyj idealistycznych zabrzmiała ona jak groźne memento dla narodu polskiego. Nie noty dyplomatyczne, ale jednolita postawa całego narodu, a zwłaszcza naszej organizacji, jej siła bojowa musi być jedyną odpowiedzią na zakusy niemieckie.

Każdy nasz czyn musi wołać ostrzegawczo i zdecydowanie „Wara od naszych granic!"

Niemcy muszą zrozumieć, że z polakiem nie można nigdy mówić o żadnej — choćby pokojowej rewizji granic.

Jeszcze do niedawna przebąkiwano tylko coś niecoś o rewizji naszych granic, pod postacią rozmówek dyplomatycznych. Dziś już całkiem jawnie i otwarcie wołają głośno Niemcy, że granice nasze są niesprawiedliwe i ustalone na mocy nielegalnych traktatów. Rozzuchwalone krzyżactwo, żądne odwetu grozi wojną i zaborami.

*

Nie wystarczy nam wiedzieć tylko o tem, że wróg jest. Trzeba go znać, aby lepiej móc z nim walczyć.

Tymczasem ta sprawa pozostawia u nas jeszcze bardzo wiele do życzenia. Słyszy się wprawdzie czasem i mówi o ciągłych przygotowaniach zbrojnych Niemców do wojny odwetowej. Znaną jest rzeczą, że cała młodzież niemiecka należy do najrozmaitszych klubów i organizacji, których celem jest nietylko współżycie towarzyskie, oraz rozwijanie różnych zainteresowań tej młodzieży, lecz przedewszystkiem—przysposobienie wojskowe. Stoi tam ono bardzo wysoko i uważane jest za bardzo ważne. To też nie szczędzi się żadnych środków, aby stawało się coraz doskonalszem.

Znajomość tego przysposobienia u nas propaguje się stosunkowo bardzo mało. A przecież istnieją wydawnictwa, dzięki którym można się zorjentować i porównać jak te rzeczy wyglądają u obcych, a jak u nas. Są to: książeczka Fularskiego. Przysposobienie wojskowe u obcych, oraz druga, wydana przez Krak. Okr. Zw. Strzel., p. t. Przysposobienie wojskowe w Niemczech. Mamy doskonałą sposobność zapoznać się z niemi, przestudjować je gruntownie i omówić w czasie długich wieczorów zimowych, na zebraniach w świetlicy.

Wszyscy jesteśmy głęboko przekonani, że granic naszych będziemy bronić do krwi ostatniej kropli z żył i co do tego niema u nas nigdzie żadnej różnicy zdań. Walka jednak nie może opierać się tylko na miłości Ojczyzny i bohaterstwie obywateli. Ona jest także sztuką i wiedzą, a żeby je posiadać ważną rzeczą jest znać przeciwnika. Wymienione wydawnictwa pozwolą nam w dużym stopniu tę znajomość uzyskać.

Dr Franciszka Kalicińska

Walka o mistrzostwo Kadrówki

III etap Jędrzejów — Chęciny — Kielce.

Nigdy nie przeżywano na Kadrówce tylu emocyj—jak opowiadają jej weterani—ile na etapie końcowym VII Marszu. I nic dziwnego, boć przecie po raz pierwszy wprowadzono na 3-cim etapie strzelanie, które, po ciężkim marszu, musiało być dla wielu drużyn — zwłaszcza strzeleckich — prawdziwą loterją. To też już na drugim etapie wytężały drużyny maximum swych sił — przy sprzyjającej pogodzie — by uzyskać możliwie najlepsze miejsca i czasy.

Na starcie w Jędrzejowie uszykowały się drużyny już przed 4-tą w kolejności miejsc osiągniętych na II-gim etapie. O 4.10 pierwszy wyruszył 33 pp. Łomża, po nim 21 pp. Warszawa. 8 pp. leg. Lublin, a po nich dalsze w odstępach różnic czasów zdobytych na 2-gim etapie. Tymczasem zaś wyczekujące swojej kolejki drużyny skracały sobie długi, bo do dwu godzin dochodzący czas, przeglądaniem II biuletynu „Strzelca na Szlaku", w którym humor i zapał budził żywy i aktualny feljeton kierownika Marszu p. t.

„PODOBAJĄ MI SIĘ TE CHŁOPAKI!"

Sądziłby kto, iż treść tego tytułu, a zatem i cały ten wypocony artykulik wymyślił, wybulił, czy nabujał niżej podpisany, któremu jak wiadomo, na temat Kadrówki i zawodników kadrówkowych króliki się w głowie ciekają!...

Nie, po dwakroć nie!



Przegląd broni na strzelnicy polowej



Kier. Marszu Ob. Muszkiet-Królikowski

Jest to najprawdziwsze zdanie własne ob. Beliny-Prażmowskiego, jak wiadomo b. „beliniaka", który właśnie w rzadkich napadach powagi kawaleryjskiej powyższe oto zdanie o strzelcach i zawodnikach VII Marszu Szlakiem Kadrówki szczerze — wycedził!...

— Widzę — powiada — takiego mikrusa, jak na postoju zdejmuje bucik, by wylać krew z wnętrza, która wskutek przebicia nogi gwoździem, ciekła z rozdartej pięty! Patrzę, co będzie dalej... Ten wdziewa but i jazda w drogę... Drugi znowu poodparzał nogi tak strasznie, że stopa była cała w bąblach... Do djabła, myślę, chłopak skończony... Gdzie tam — bąble poprzebijał, rany zajodynował i poszedł dalej! — Wiecie tegom się nie spodziewał! „Podobają mi się te chłopaki"!

Moi mili Zawodnicy!

Belina na wiatr nie mówi. Wyczynia czasem końskie żarty, bo koński ogon zawsze dla kawalerzysty jest cenniejszy niż głowa piechura, ale jak chodzi o nogi i jeśli powie coś bez żartów to jest — pewne i murowane jak czako ułańskie!...

To też chłopcy w górę głowy i nogi — takie powiedzenie Beliny starczy za największą pochwałę i świadczy, że ob. Belina wreszcie przekonał się do piechoty, nie nosi jej, za pozwoleniem, w hajdawerach swojej klaczy...

Muszkiet.



Na stanowisku strzeleckiem pod Chęcinami

Pogoda wprawdzie nie wyśmienita — ale dość możliwa — sprzy-

jała rozwinięciu się ostrej walki rywalizujących drużyn czołowych. wśród których — prócz wojskowych znalazła się przedewszystkiem C. S. Straży Gran., Z. S. Lublin, „Orlęta" i Poznań, który był niemal największą rewelacją Kadrówki.

Już po kilku km. marszu wytworzyły się duże luki pomiędzy drużynami. Wiele z nich maszerowało gorzej niż poprzednio, a co gorsze „pogubiło" jeszcze po jednym lub dwu zawodnikach, co osłabiło znacznie szanse drużyny. Ten cios dotknął przedewszystkiem „Orlęta", które maszerowały już tylko w 10-kę. Dla drużyn strzeleckich było to tem gorsze, że liczyły one więcej na nogi niż na... strzelanie.

Daleko od czoła drużyn odsadził się 33 pp. Łomża — badaj, że najszybszy w nogach — któremu dzielnie sekundowała zdumiewająca ogólnie swą formą Straż graniczna. Za niemi dopiero o 3 — 4 km. ciągnęły 22 pp. Siedlce, 21 pp. Warszawa i 8 pp. leg. Lublin. One też pierwsze przybyły na punkt odpoczynkowy przy strzelnicy polowej pod Chęcinami. Niestety tutaj rozegrała się prawdziwa tragedja drużyny 33 pp. Łomża — posiadającej już niemal mistrzostwo w kieszeni — bo okazało się, iż do ich karabinów nie było na strzelnicy odpowiedniej amunicji.

Wprawdzie incydent ten szybko zażegnano, gdyż drużyna zgodziła się strzelać z broni C. S. Straży Gran. — ale słabe wyniki strzelania



Komisja sędziowska ostro urzęduje na mecie



Repr. P U.W.F. i P.W. mjr. Wądołkowski

stały się powodem dalszego rozgoryczenia i protestów.

Tymczasem nadciągnęły już w 5 minut po C. S. Straży Gran.—21 pp. Warszawa, 8 pp. Lublin, 22 pp. Siedlce, nieco później 42 pp. i gogączkowo wyczekiwany przez miejscowych sympatyków (czytaj sympatyczki) 4 pp. leg. Kielce, a z drużyn strzeleckich—Z. S. Lublin, a po nim, 12 min. później—„Orlęta" i Wieliczka.

Niezwykły był to widok, jak wczesnego ranka, bo zaledwie kilkanaście minut po szóstej — po dwugodzinnym, wytężonym marszu — schodziły drużyny na stanowiska polowe pod Chęcinami, by „na gorąco" — w jednominutowej strzelaninie — walczyć o zwycięstwo z nieznanym „wrogiem". Rozumiał to — każdy dobrze, iż tutaj właśnie rozegra się decydująca walka o mistrzostwo Kadrówki, że każdy strzał trafny to bezcenny atut poprawiający niedociągnięcia w nogach. Niestety wyniki strzelania zawiodły nietylko tych, którzy strzelali z obcej broni — ale i kandydatów do pierwszych miejsc w kategorji drużyn strzeleckich. Pod tym względem drużyny strzeleckie mają jeszcze wiele do odrobienia, by dorównać choćby w przybliżeniu wynikom drużyn wojskowych.

Po 15-min. odpoczynku ruszyły drużyny w dalszą drogę do Kielc, gdzie tymczasem wzdłuż drogi zebrały się—nie widywane dotąd — tłumy publiczności. Już na przed-



Reprezentanci władz i instytucyj z woj. Paciorkowskim i gen. Łuczyńskim na czele



Zwycięska drużyna C. S. Straży Gran. z nagrodami

mieściach ciekawie wypytywano przejeżdżających o „benjaminka" kieleckiego—4 pp. leg. Oczywiście na mecie zbudowano piękną bramę na cześć zwycięzców i 2 trybuny dla przedstawicieli władz i instytucyj oraz reprezentantów prasy.

Wśród licznych gości widać woj. kieleckiego Paciorkowskiego z żoną, d-cę O. K. gen. Łuczyńskiego, Prez. Cichowskiego, wice - woj. Kroebla, d-cę 4 pp. leg. płk. Kuczmińskiego, płk. Zulaufa, płk. Jaździńskiego, ks. ppłk. Cieślińskiego, prez. Artwińskiego, prez. Karamana, prez. Gąszczyka, prez. O. U. Z. Sosnowskiego, w-prez. Potockiego, prez. Ziemięckiego, inż. Kruka, Insp. Stano, star. Holukę, prez. Barcikowskiego, dr. Jokiela i wielu innych. Zjechało również wiele gości z Krakowa z Dyr. Sieńką i płk. Służewskim na czele, oraz z K-dy Gł. z Warszawy z szefem sztabu mjr. Cz. Święcickim.

Już o 9 panuje ruch gorączkowy. Z-ca Kmdta Gł. mjr. dypl. Wł. Rusin przyjmuje raport oddziału strzeleckiego, orkiestra gra „Pierwszą Brygadę", a co bardziej niecierpliwi wychodzą naprzeciw drużyn. Tymczasem Komisja Sędziowska rozpoczyna ostre urzędowanie, by przed 5-tą godz. skończyć obliczenia oficjalne.

Pierwszy wpada na metę — owacyjnie witany — 33 pp. Łomża o 9'19:50. Niedoszły zwycięzca zebrał przynajmniej maximum entuzjazmu publiczności. Parę minut później wkroczyła na metę żywo oklaskiwana Straż Gran., 22 pp. Siedlce, 21 pp. Warszawa i 8 pp. leg. Lublin z dzielnym kapr. Wałachem na czele, który — po uzyskaniu 61 pkt. na strzelnicy — już z góry śmiał się do... zwycięstwa. Wkrótce nadeszli niecierpliwie wyczekiwani „czwartacy" (4 pp. leg.), których obsypano kwiatami i 16 pp. Tarnów. Z drużyn strzeleckich pierwszy wpadł Lublin, później Poznań, „Orlęta" i Wieliczka, a za nimi Warszawa-Powązki i inne do Bochni włącznie, którą dzielnie prowadził ob. Piątkowski.

Po południu odbyła się, wobec licznych gości i tłumów publiczności, przed gmachem województwa podniosła uroczystość rozdania nagród, którą poprzedziło przemówienie kpt. Ostachowskiego i woj. Paciorkowskiego. Rozdania pięknych i bogatych nagród dokonali gen. Łuczyński i woj Paciorkowski. Mistrzem VII Marszu Szlakiem Kadrówki została drużyna 8 pp. leg. Lublin, w składzie: Drużynowy: kapr. A. Wałach, Kot Z., Wuth P., Benke R., Hoffman B., Bierecjowoj T., Kubiak J., Warela J., Palacz W., Wroński J., Smorog J., Chołod F., Marko J. i Demczuk S.

I miejsce w kategorji drużyn strzeleckich zdobył Z. S. Lublin, w skład którego wchodzili strzelcy z Lublina i Krasnegostawu: drużynowy Manaj J., Chałas St., Frączek St., Cichorz Fr., Żołnierek Z., Kij-

---

NOTATNIK LEGJONISTY

ŁAZIKI

Wiedzą ludziska o Legjonach dużo, wiedzą, że poszli za Dziadkiem bić się o Polskę, wiedzą nawet, że przechodzili wiele, bili się dobrze, byli w największych bitwach, wiedzą, że rozsławili imię rycerskie Polski, wznowili świetne tradycje minionych wieków, wiedzą nawet, że przeszli całą martyrologję legionową, że rozprószyli się po różnych obozach internowanych, wiedzą, że było ich parę pułków, brygad, że mieli własną piękną kawalerję, artylerję nawet. Ale nie wiedzą o jednej rzeczy wszyscy, że w legjonach było rozwinięte wysoko poczucie honoru wojskowego i to tak wielkie, że stało się ono formalnie prawem moralnem żołnierza legionowego. Wprawdzie Legjony były formacją ściśle frontową, gdyż wszystkie tyłowe funkcje spełniały obce armje, mimo to w pojęciu legjonisty i te odziały frontowe miały pewien uzasadniony podział. Za frontowego żołnierza uważany był tylko ten, który był w pierwszej linji i miał karabin. Legjonista bez karabina to już nie żołnierz. Stąd i telefonista siedzący w okopach razem z żołnierzami to już coś podlejszego. Prawda miał on karabin, ale zawsze karabin ten był przedmiotem kpin, jako że był zawsze zardzewiały. Kucharz również był w pogardzie, choć niejeden z nich okazywał wiele odwagi w dowożeniu zaprowiantowania na linje bojowe, a znam jednego, który zajeżdżał z fantazją krakowiaka z kuchnią przed okopy, albowiem tam znajdowała się studnia z dobrą wodą. Zresztą kucharze dbali o swych kolegów z linji i znali ich gusta. To też nic dziwnego, że w kuchni legjonowej znachodziły się od czasu do czasu sznycelki, kotleciki, knedle a nawet pierogi, przez żołądek trafiali oni do względów swych kolegów. Mimo swej gorliwości, odwagi i niejednokrotnie poświęcenia sanitarjusze nie cieszyli się także wielkiemi łaskami legunów, którzy zwali ich popularnie łapiduchami. O treniarzach już nawet nie mówię, toć to były w pojęciach legjonisty etapy życia spokojne i bezpieczne.

Z czasem potworzono i dla legunów prawdziwe etapy: w Kozienicach utworzono kadry uzu-

Odznaczenia estońskie dla oficerów Zw. Strzeleckiego

W dniu 13 sierpnia odbyła się w Warszawie, niezwykle podniosła uroczystość.

Przedstawiciele estońskiego Zw. Strzeleckiego „Kaitseliitu" ppłk. Balder i kpt. E. Loppa w dowód braterstwa broni udekorowali oficerów Zw. Strzel. orderami Wskrzeszenia Estonji.

Order Orła Kaitseliitu 1-ej i 2-ej kl. otrzymał Kmdt Gł. Z.S. gen. Rożen;

2-ej kl.: z-ca Kmdta Gł. mjr. dypl Rusin W., szef sztabu mjr. Cz. Święcicki i Kmdt Okr. Nr. I mjr. Stefański;

Order Białego Krzyża 3 kl. otrzymali:

Kpkt. Kurleto, Kmdt obw. i szef sam. ref. spr. obcych Z. S. Wł. L. Evert, z-ca kmdta okr. Nr. 1 por. rez. R. Żochowski, kmdt 30 obw. ob. Wyrzykowski, kmdt 72 obw. ob. Brzęk - Osiński i komp.: Wikiel K. i Filip A.

Order „Białego Krzyża" ma trzy klasy.



Oficerowie strzeleccy odznaczeni orderami estońskiemi z gen. Rożenem pośrodku

Order 1-ej klasy jest to krzyż z białej emalji ze złotą obwódką. Na krzyżu złoty miecz i srebrny matowy orzeł. Na odwrotnej stronie nosi datę „11.XI.1918". Długość orderu 57 m.; szerokość 50 mm. Order 1ej kl. nosi się na szyi, na wstążce 40 mm szerokości, w kolorze szafirowym z pomarańczowemi i białemi paskami przy brzegu.

Order 2-ej klasy różni się od 1-ej klasy mniejszym rozmiarem i węższą wstążką, na której umieszczona jest rozetka. Order ten nosi się na piersi z lewej strony.

Order 3-ej klasy różni się od drugiej tylko tem, że na wstążce niema rozetki. Order 3-ej klasy nosi się też na piersi, nieco więcej na lewo niż order 2-ej klasy.

Odznaczeni orderem „Białego Krzyża" otrzymują jednocześnie odpowiednie dyplomy.

---

ko S., Stefańczyk St., Wierzbicki W., Kowalik W., Budzyński K., Tymicki Z., Pustelnik M. i Stefańczyk J.

W ten sposób Lublin zwyciężył na całej linji, choć moralne mistrzostwo zdobył 21 pp. Warszawa, a mistrzostwo Okręgowe — Kraków.

J. K.

---

pełniającą, w których zbierano legjonistów ze szpitali i od czasu do czasu odsyłano do frontowych oddziałów. I charakterystyczne, że stąd panowała dezercja, gdzie? Do oddziałów frontowych. Była to rzecz zresztą bardzo łatwa, bo o ile kontrola jadących z frontu była ścisła, o tyle jadących na front niezbyt kontrolowano. Kadra, nad którą komendę sprawował późniejszy generał Zieliński, nie cieszyła się popularnością legjonisty.

Inną opinją cieszył się departament wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego mający siedzibę w Piotrkowie. O nich to śpiewano popularną w Legjonach piosenkę:

...a jak to żołnierze giną,
dobrze widzą w każdem kino.

Z chwilą ogłoszenia t. zw. aktu niepodległości Królestwa Polskiego wytworzyła się jeszcze jedna formacja pozafrontowa t. zw. biura werbunkowe, które jeszcze mniejszą opinją cieszyły się wśród oddziałów frontowych.

Wszystkich tych ze wspomnianych formacyj ochrzczono nazwą „łazików", i byli oni stałym przedmiotem złośliwych uwag, docinków, opowieści i anegdotek wśród frontowców, a nie rzadko i wesołych piosenek.

Dziś jakby dla tradycji powstaje też odbrębna formacja legjonowa łazików, którym niewygodnie jest wśród starej wiary legjonowej, którzy nie zżyci z tradycjami legjonowych żołnierzy chcą iść luzem. Dziwnym zbiegiem okoliczności są to w przeważnej części ludzie z formacyj pozafrontowych lub ci, którym w rodzinie legjonowej było i jest za ciasno. Wyłomu oni wielkiego nie zrobią, gdyż zanadto silne są węzły, które łączą brać legjonową, zanadto silne piętno na wszystkich, z pod wszystkich znaków wyryła ideologja Komendanta, bez względu na pułki, i brygady, by żołnierz legjonowy miał zrywać je dla wytwarzania sobie czegoś nowego, abstrakcyjnego tembardziej, gdy na czołowych miejscach będzie widział tych, których dawniej widział stale za frontem. Dlatego można do nich śmiało strawestować oną piosenkę ulubioną:

Raz widzieli oni w kino, jak leguny w boju giną, a dziś sami robią... kino.

St. W.

Z PRZYRODY I TECHNIKI

OCHRONA WÓD*)

Ciekawie i bujnie rozwija się w przyrodzie życie zwierząt i roślin tam, gdzie występuje woda. Szumiące fale morza, szmer wodospadu czy strumyka, zaklęta i tajemnicza powierzchnia jeziora są nietylko ukojeniem dla ludzi zmęczonych hałaśliwym rytmem życia. ale w ich ciszy subtelny miłośnik przyrody odkryje cały świat istot żywych.

Z głębin jeziora, czy stawu wykwitają cudne białe kwiaty grzybienia lub lilji wodnej, nad brzegiem szumią pieśń życia wierzby i olsze. Od czasu do czasu słychać plusk i błyska w słońcu srebrne ciało ryby, tu znów wychylają głowy żaby wodne. Rozwija się bajeczne, harmonijne życie, pełne swobody i wolności.

Lecz zjawia się człowiek-wróg zakłóca piękno i spokój krajobrazu. Wycina, na brzegu wód rosnące zarośla, niszczy szuwary nawodne, zmuszając ich mieszkańców do ucieczki, lub narażając je na śmierć. Miejsca lęgu ryb, raków, ślimaków, żab, traszek i innych zwierząt wodnych zostają zanieczyszczone i zniszczone.

Cisza i czar dawnego jeziora czy stawu zostają brutalnie zbeszczeszczone, rzesze ludzi zrywają już coraz rzadsze i ginące rośliny wodne, dzieci chwytają ważki i łątki, łowią ryby, raki, żaby, a potem dręczą je i zabijają.

Godnem potępienia jest także łowienie ryb na wędkę, zwłaszcza przez t. zw. amatorów, którzy wiele godzin poświęcają tej „miłej" rozrywce. A więc przedewszystkiem, jako przynętę nabija się na haczyk żywą dżdżownicę lub rybkę. Ryba chwyta przynętę, haczyk rani jej podniebienie, a wydzieranie haczyka sprawia jej ból fatalny. W koszu lub pace żyje jeszcze jakiś czas, odczuwając wielkie męczarnie, wskutek braku tlenu do oddychania. Jeśli zaś rybę z poranionem podniebieniem wrzucimy z powrotem do wody, ginie ona śmiercią głodową, nie mogąc połknąć pożywienia. Przy zastosowaniu sieci męki, spowodowane brakiem tlenu ciągną się nieskończone godziny.

Jedyną radą na samowolę ludzką jest wprowadzenie przepisów, regulujących gospodarkę wodną.

Związki i towarzystwa rybackie wydają specjalne przepisy, normujące czas i sposób łowienia ryb. Pozatem Państwowa Rada Ochrony Przyrody i Liga Ochrony Przyrody dbają o piękno pierwotne naszych wód.

Można też zapewnić normalne warunki życia i rozwoju zwierzętom wodnym i ptakom przez tworzenie rezerwatów na bagnach, torfowiskach, nad jeziorami i w zatokach rzecznych.

Również nietrudno postarać się o ochronę roślin wodnych, których jest niewiele i które przez postępy kultury ludzkiej są powoli wypierane. Coraz więcej jednak mamy ludzi, którzy dbają o piękno, oryginalnych i ciekawych miejsc. Powstają parki przyrody.

Nasze urocze jezioro Świteź posiada przyrodę bodajże najciekawszą w Europie, jest to park natury o krajobrazie mającym czar swojskości i prostoty. Wielki wieszcz pisał niegdyś:

...Świteź tam jasne rozprzestrzenia łona
W wielkiego kształcie obwodu
Gęstą po bokach puszczą oczerniona,
A gładka jak szyba lodu.

(A. Mickiewicz)

*) Artykułem powyższym rozpoczynamy cykl gawęd z ochrony przyrody, p. Danuty Solskiej, która zapoczątkowała ten dział w „Dekadzie Strzeleckiej".

Redakcja.

SKAMIENIAŁE DOKUMENTY

Nasze piękne wybrzeże bałtyckie już w czasach starożytnych znane było Rzymianom i Grekom,



Kwiat jabłoni w bursztynie

jako kraj, który dostarczał pięknościom Romy i Hellady cudne bursztyny. Pomorze wprost zwane było „wybrzeżem bursztynowem".

Oczywiście uznać musimy, że piękne, żółte, mniej lub więcej przezroczyste kamienie są niezwykle ładną ozdobą kobiecej szyji lub ręki. Często jednak bursztyny służą nietylko pięknu lecz również nauce, wówczas mianowicie, gdy w żółtym kamieniu zauważymy zarysy jakiejś rośliny lub owadu.

Nierzadkie bowiem są takie okazy bursztynów, a gdy do rąk Twoich, drogi Czytelniku dostanie się taki kamień przypatrz mu się uważnie i zapamiętaj, że owa roślina lub owad żyły na Ziemi kilkaset tysięcy, a może nawet miljony lat temu. Takich gatunków owadów, jakie zauważyć możemy w bursztynie dziś już niema, są może bardzo podobne do nich, lecz nie te same, wymarły one bowiem już dawno przed naszą epoką, względnie przekształciły się powoli „ewolucyjnie", jak mówią uczeni, na gatunki żyjące.

Były niegdyś czasy, kiedy ziemia była naga, a martwe, niezamieszkane morze uderzało falami swemi o podstawy nagich, pustynnych kontynentów. Później zjawiły się najniższe gatunki zwierząt morskich, a lądy zaczęły się pokrywać ubogą roślinnością. Miljony lat musiały upłynąć, zanim następnie pierwsze zjawiły się niezdarne płazy na kontynentach, a dalsze dziesiątki miljonów lat, zanim powietrze napełniło się chyżym ludkiem owadów. Było to jeszcze dawno przed ptakami, a o ludziach nie śniło się wtedy jeszcze potwornym saurom - gadom będącym wówczas panami Ziemi.

Odbitki dawnych roślin, zmurszałe kości zwierząt dawnych epok dziś skrupulatnie zbierają uczeni, by za pomocą nich zrekonstruować obraz dawnej Ziemi. A przy pracy tej cenne są również dokumenty, jakie pozostawiło nam życie w okazach bursztynu. **Dr. F. B.**

WIADOMOŚCI O NASZEM PAŃSTWIE

BANK POLSKI

BANKI

Powstałe w 1918 r. państwo polskie przejęło, jak wiemy, po Niemcach Polską Krajową Kasę Pożyczkową, która wypuszczała pieniądz papierowy — markę polską. Rząd polski przyjął też tę papierową markę za prawny środek obiegowy; ale marka polska zaczęła z różnych powodów, jak o tem była zresztą mowa w poprzednim numerze „Strzelca", tracić na wartości tak, że w końcu 1923 r. Sejm udzielił rządowi, którego premjerem był wtedy Władysław Grabski, nadzwyczajnych pełnomocnictw do przeprowadzenia sanacji waluty i skarbu, do nałożenia podatku majątkowego i wogóle podwyższenia wszelkich podatków.

Dzięki różnym zarządzeniom osiągnięto równowagę budżetu, to znaczy ściągnięto na wydatki tyle pieniędzy, ile było potrzeba, osiągnięto też chwilową coprawda równowagę bilansu handlowego (za tyle wywieziono zagranicę co i przywieziono) — i wreszcie w maju 1924 r. założono w miejsce Krajowej Kasy Pożyczkowej Bank Polski.

Bank Polski, podobnie jak i banki innych państw, założono jako towarzystwo akcyjne.

Bank wypuścił więc tak zwane akcje, każda wartości 100 złotych, a każdy obywatel mógł taką akcję kupić, stając się przez to akcjonarjuszem banku; kupować akcje można było we wszelkich innych walutach. Kapitał akcyjny Banku Polskiego wynosił 100 miljonów złotych, to znaczy za tyle Bank musiał sprzedać owych 100-złotowych akcyj. Kiedy Bank owe 100 miljonów zebrał zaczął drukować złote papierowe (te dzisiejsze nasze papierowe pieniądze). Tu trzeba dodać, że owe 100 miljonów wpłaciło samo społeczeństwo polskie, które także zebrało na cele Skarbu Narodowego 25 tys. kilogramów złota i 123 tys. kg. srebra. Uchwalono z kilograma stopu, zawierającego 900 gramów czystego złota i 100 gramów miedzi wybijać 3.100 złotych czyli jeden złoty ma ważyć 0.3226 grama, i ma się równać co do wartości frankowi szwajcarskiemu.

Bankowi wolno udzielić rządowi kredytu bezprocentowego do sumy 50 miljonów złotych.

Bank Polski, drukując pieniądze papierowe, musi posiadać tak zw. pokrycie w postaci złota i walut obcych — pokrycie owo ma wynosić około 1/3 części wydrukowanych biletów bankowych (pieniędzy papierowych). Jak widzimy, Bank Polski nie może drukować tyle banknotów, ile mu się podoba, a w ten sposób między innemi powstrzymuje złoty od spadku. Każdy, kto się tą sprawą interesuje, może znaleźć nawet w gazetach codziennych tak zwane sprawozdania Banku Polskiego. Szczegółowsze zaś sprawozdania i za dłuższe okresy czasu znajdzie, między innemi, i w roczniku statystyki polskiej. Każdy więc może zobaczyć ile Bank Polski posiada złota w skarbcu, ile zagranicą, ile srebra, ile pieniędzy zagranicznych, weksli, papierów procentowych i t. p., a także jaki jest obieg pieniężny, to znaczy ile Bank wypuścił banknotów, ile udzielił kredytu i t. d.

Chwilowo złotych monet polskich nie wybija się tylko srebrne, niklowe i bronzowe monety zdawkowe, czyli tak zwany bilon, którego rząd ma prawo wypuścić tylko 12 zł. na jednego mieszkańca.

W połowie 1925 r., z powodu nieoględnej gospodarki rządu, nastąpiło załamanie złotego (złoty zaczął spadać). Ten spadek trwał aż do przewrotu majowego 1926 r. i był już tak znaczny, że gdy na początku 1925 r. za dolara płacono 5 złotych to w maju 1926 r. aż 15 złotych.

Po objęciu rządów przez Marszałka Piłsudskiego spadek złotego ustał i złoty nie spada do dnia dzisiejszego, lecz nie można było wrócić już do dawnego kursu (1 zł. = 1 frank szwajcarski, albo 1 dolar = 5 zł.).

Według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13.X 1927 r. z 1 kg. złota wybija się dziś 5.924 zł. (dawniej 3.100) co znaczy, że za dolara trzeba płacić około 9 złotych.

Obok Banku Polskiego do najpoważniejszych instytucyj kredytowych należą: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Rolny, Pocztowa Kasa Oszczędności (P. K. O.) — są to instytucje państwowe.

Lecz są też poważne instytucje niepaństwowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie.

W czasie spadku marki polskiej powstało 75 nowych banków akcyjnych, które żyły przeważnie na spekulacji i na spadku marki — wiele z nich później musiało zbankrutować, tak, że pozostały tylko banki poważniejsze i solidniejsze.

Nad działalnością banków czuwa rząd.

Bank Polski jest naczelną instytucją kredytową w państwie naszem dla obrotu wewnętrznego, on też reguluje stosunki pieniężne z zagranicą.

Bank Polski udziela pożyczek na różne tranzakcje handlowe naturalnie tylko większym przedsiębiorstwom i bankom, które pośredniczą między nim a mniejszemi bankami i prywatnemi osobami.

Bank Polski reguluje też stopę procentową, to znaczy on określa na jaki procent można pieniądz komuś pożyczać — naturalnie dotyczy to innych banków i instytucyj publicznych, jak miejskie i powiatowe Kasy oszczędności, Kasy im. Stefczyka; w prywatnych zaś pożyczkach Bank nie zawsze może wpływać na stopę procentową.

Naogół stopa procentowa (nawet urzędowa) w Polsce jest duża (większa niż w innych krajach), co wynika w dużej mierze z braku gotówki i z braku odłożonych oszczędności, lecz nie można się temu dziwić, bo wojna nas zniszczyła, a jako państwo musimy, wszystko prawie od podstaw budować.

J. B.

OBRONA PRZECIWGAZOWA

Pojęcia ogólne i zasady budowy masek przeciwgazowych ludzkich.

Obroną przeciwgazową nazywamy wszystkie czynności związane z zabezpieczeniem: ludzi, zwierząt, sprzętu wojennego i materjałów przed działaniem bojowych środków chemicznych.

W zależności od sposobu przeprowadzenia obrony przeciwgazowej dzielimy ją na obronę indywidualną i zbiorową.

Obrona indywidualna polega na zabezpieczeniu poszczególnego człowieka, konia lub psa meldunkowego, co uzyskuje się przez stosowanie masek przeciwgazowych, aparatów tlenowych i ubrań ochronnych.

Obrona polegająca na oczyszczeniu z zagazowanego powietrza przed wchłonięciem go przez płuca, które to oczyszczenie osiąga się przez stosowanie maski przeciwgazowej, nazywa się obroną filtracyjną, a obrona polegająca na uniezależnieniu dróg oddechowych od powietrza otaczającego, co osiąga się przez stosowanie aparatów tlenowych, nazywa się obroną izolacyjną. Do obrony izolacyjnej należy także stosowanie ubrań ochronnych zabezpieczających poszczególne części ciała.

Obrona zbiorowa jak sama nazwa wskazuje ma na celu zabezpieczenie grup ludzi, a więc: sztabów dowództw, zagazowanych, chorych, rannych, ludzi zmęczonych długotrwałem noszeniem maski i t. d., a także zapewnia bezpieczeństwo sprzętu wojennego (broń, amunicja) i materjałów (żywność, pasza); Obrona zbiorowa polega na budowaniu schronów przeciwgazowych z zaopatrzeniem ich we wszystkie niezbędne sprzęty i materjały, przygotowaniem odpowiednich pomieszczeń uszczelnionych i zorganizowaniu służby obserwacyjno - alarmowej.

Maski przeciwgazowe ludzkie

Poszczególne typy nowoczesnych masek przeciwgazowych ludzkich różnią się nieco rozwiązaniami konstrukcyjnymi i do wykonania ich używane są różne materjały, wszystkie one jednak składają się z tych samych części zasadniczych, a więc:

a) z maski właściwej, wykonanej z tkaniny impregnowanej dla nieprzepuszczalności, gumy lub skóry. Maska służy do ochrony twarzy i jest umocowana na głowie za pomocą odpowiedniego układu taśm elastycznych. U dołu zakończona jest metalową komorą zaworową, w której znajdują się dwa otwory: jeden na umieszczenie zaworu wdechowego i wkręcenie pochłaniacza, drugi na zawór wydechowy. Na wysokości oczu znajdują się dwie szybki okularowe, umieszczone w pierścieniach uszczelniających. Ponadto maska posiada dwa zawory (wdechowy i wydechowy) i różne części dodatkowe, w zależności od typu maski.

Maski są różnej wielkości dla dostosowania do wielkości głowy.

b) Z pochłaniacza, który stanowi puszka blaszana, określonego dla danego typu kształtu, w której znajdują się materjały chłonne, zatrzymujące rozpylone w powietrzu cząstki bojowych środków chemicznych, tak, że do dróg oddechowych powietrze dostaje się już oczyszczone.

Pochłaniacze bywają wymienne, a to ze względu na konieczność zastosowania pochłaniacza napełnionego innym materjałem chłonnym, odpowiednim do nagle zastosowanego innego środka chemicznego, oraz dla wymiany zużytego pochłaniacza na nowy.

c) Z puszki lub torby, która jest futerałem maski i pochłaniacza, a zabezpiecza je przed uszkodzeniami mechanicznemi i atmosferycznemi w czasie, gdy niema napadu chemicznego.

Maska właściwa ludzka musi odpowiadać całemu szeregowi warunków:

1) Musi być wykonana z materjałów krajowych ze względu na ewentualną niemożliwość importowania zagranicznych w czasie wojny. Materjał musi być odpowiedni do miejscowych warunków atmosferycznych, oraz nieprzemakalny i łatwy do odkażania po napadzie chemicznym;

2) Powinna mieć kształt twarzy, aby zmniejszyć do minimum t. zw. przestrzeń szkodliwą t.j. przestrzeń pomiędzy maską, a twarzą. Przestrzeń ta jest zbiornikiem wdychanego powietrza zużytego, które dostając się przy wdechu powtórnie do dróg oddechowych, zmniejsza ilość wdychanego powietrza czystego, powodując przez to szybszy oddech więc i zmęczenie, a także równocześnie wobec szybszego oddechu i szybsze zużycie pochłaniacza.

3) Musi mieć podwójną drogę oddechową, co osiąga się przez odpowiednie urządzenia zaworów wdechowego i wydechowego. Zawory te funkcjonują w czasie oddychania dzięki swemu urządzeniu i różnicy ciśnień i tak siła wdechu powoduje otwarcie zaworu oddechowego, oraz zamknięcie wydechowego, a siła wydechu — odwrotnie.

Zawór wdechowy zamykając się przy wydychaniu powoduje, że powietrze zużyte nie wychodzi przez pochłaniacz, dzięki czemu unika się jego niszczenia przez dwutlenek węgla i parę wodną, a wychodzi wprost przez zawór wydechowy nazewnątrz maski.

Dalszą korzyścią tego urządzenia jest, że mniejsza ilość zużytego powietrza zostaje w przestrzeni szkodliwej, gdyż powietrze to posuwając się po linji najmniejszego oporu do zaworu wydechowego, wypycha z maski tylko ten słup powietrza czystego, który mu bezpośrednio stoi na drodze.

Ponadto sam wydech jest lżejszy i jednakowy, gdyż opór dla wydechu jest stały, czego nie dałoby się osiągnąć przy wydechu przez pochłaniacz, ten bowiem daje opór w miarę zużywania się coraz to większy.

4) Musi być najzupełniej szczelna, co osiąga się przez zastosowanie rameczki uszczelniającej dookoła brzegu maski. Rameczka przylega szczelnie do tak zw. linji uszczelniania twarzy, która przebiega powyżej czoła do skroni i od nich prostopadle pod brodę.

5) Szybki okularowe winny dawać pole widzenia jaknajbliższe do normalnego, co osiąga się przez osadzenie ich blisko oczu i prostopadle do celu, oraz przez nadanie im kształtu jajowatego ze zwężeniem zwróconym ku dołowi. Ponadto winne one być zupełnie przezroczyste, niepotniejące i nie fałdujące się.

6) Układ taśm utrzymujących maskę na głowie winien być taki, aby ciężar maski był równomiernie rozłożony na całej powierzchni głowy, oraz umożliwiać szybkie i odrazu dokładne nakładanie maski.

7) Musi być lekka i łatwa w użyciu i konserwacji i powodować jaknajmniejszy spadek sprawności fizycznej człowieka, oraz zezwalać na spełnianie wszystkich funkcyj bojowych w sposób najbardziej zbliżony do normalnego.

8) Pochłaniacz maski nie powinien obciążać głowy. Dlatego przy konstrukcji bezpośredniego połączenia z maską właściwą stosuje się pochłaniacz mały, a przy rozwiązaniu konstrukcyjnym z dużym pochłaniaczem, pozostawia się go w torbie, łącząc z maską właściwą za pomocą rury elastycznej.

9) Maska nie może wzbudzać wstrętu w użytkującym ją i brudzić.

(C. d. n.).

Sas

Co widziałem we Fronołowie?

Fronołów to nie byle co — to nie głupia wieś, lub osada. Nie — to prawdziwe „uroczysko", bo tak głosi wszem wobec tablica rządowa — bieląca się pysznie na tle zielonego podszycia lasu, przy wjeździe do obozu we Fronołowie.

Nazwa ta zaskakuje jednak nagle przybysza — bo widziałem już różne piękne okolice i bardziej urocze, a nie noszące tak szumnej nazwy.

Chyba, że liczy się we Fronołowie wszystko na kupę. Jeśli tak to zgadzam się na tę nażwę, dodając do lasu i jego 80 uroczych mieszkanek, zebranych tu z całej Polski na obóz P. W. Razem więc z naszemi nimfami leśnemi, rzadkim, ale mocno młodszą zielenią podszytym lasem sosnowym, kilku pięknemi, bielejącemi się i — co najważniejsze — nie przeciekającemi namiotami, razem ze słońcem i czystem powietrzem nazwałbym to chętnie uroczyskiem.

Czy tego zdania są również czasowe mieszkanki lasu — nie wiem. Odnoszę jednak wrażenie, że tak być powinno, jeśli się weźmie pod uwagę, że znalazło się tym razem pod namiotami sporo robotnic — które właśnie, jako zatrudnione w kurzu fabryk, najbardziej lasu i świeżego powietrza potrzebują.

I przyznać trzeba, że nawet ten krótki, bo 2 — 4 tygodniowy pobyt dobrze zrobił na siły tych najmłodszych ofiar molocha fabrycznej pracy, bo zarumienione buziaki, dużo życia obok karności, dużo zdrowego śmiechu obok umiejętności skupienia się— świadczą najlepiej, że czas spędzony w obozie nie poszedł na marne, ani pod względem fizycznym, ani też duchowym

Przybyłem do obozu w dniu specjalnie uroczystym, bo w dniu zakończenia.

Niebo nie było jednak tego dnia dla obozu łaskawe i raz po raz skrapiało ziemię rzęsistemi strugami deszczu. Ale tak się jakoś dziwnie złożyło, że za wyjątkiem strzelania małokalibrowego — program dnia został w zupełności wyczerpany.



Ćwiczenia gimnastyczne w obozie we Fronołowie



Kmdtka obozu ob. Kudelska i gen. Trojanowski

Popisy końcowe zaczęły się od strzelectwa. Na trzech stanowiskach rozgrywał się bój o lepsze miejsce w sztuce strzelania. Na pierwszy ogień poszedł dystans 25 mtr., wyniki o dużej skali rozpiętości— od bardzo dobrych do bardzo złych. Ciężkie karabinki małokalibrowe, krajowej produkcji — przeszło 3 kg., nie leżały dobrze w nie nazbyt silnych rękach młodych strzelczyń.

Również wiatr i deszcz mocno psuł wyniki. Strzelano nawet podczas silnego wiatru i deszczu i dopiero istna pompa, po otwarciu się upustów niebieskich, położyła kres przedobiednim zawodom.

Wyśmienitym azylem przed deszczem okazał się obszerny namiot kursu referentek powiatowych Zw Strzeleckiego. Tu też zebrali się goście, których przybyła spora garstka, na czele z gen. Trojanowskim d-cą O. K. IX. Pogwarzono, pośpiewano i doczekano obiadu.

O jedzeniu nie będę pisał. Powiem tylko najbardziej ciekawym na ucho, że była kura pieczona, nadziewana jabłkami, no i że przy kurze byle czego się nie je, więc było co się tyczy żondołka i jego dobra — cacanie.

Po obiedzie i przyjrzeniu się zblizka, na sucho namiotom wybieramy się na boisko sportowe.

Pokaz W.F. przeprowadzony był szybko i dobrze. Naczelna instruktorka W. F. p. Andrusikiewiczowa, absolwentka PIWF podzieliła całość na grupy, które demonstrowały gimnastykę, gry sportowe i lekką-atletykę. Wszystko szło sprawnie bez żadnego „zatkania".

Trzeba przyznać, że zapoznano kursantki w tak krótkim czasie ze wszystkiem na co pozwalał czas. Zdaje się, że gdyby nawet — pominąwszy gimnastykę i lekką atletykę — wszystkie uczestniczki wynio-



Obóz żeński we Fronołowie wraz z gośćmi

sły tylko z obozu z dziedziny W. F. znajomość gier sportowych, będzie to już dużo.

Po pokazie przemówił do zgromadzonych uczestniczek obozu p. generał Trojanowski, oraz po nim Komendantka Obozu ob. Kudelska — życząc owocnej pracy swym wychowanicom. Rozdanie nagród za sport i za postępy ogólne zakończyło oficjalnie uroczystości dnia. Było podobno jeszcze sporo zabawy i ognisko, ale o tem pisać nie będę — bo systematycznie od rana deszczem skrapiany — zwiałem co rychlej, by wysuszyć się w Warszawie.

Kończąc powiem, że obóz który we Tonobłowie widziałem należał zdaje się do bardzo udanych pod każdym względem i był wychowawczo pierwszorzędnie postawiony.

Kurleto.

Międzynarodowe Zawody Strzeleckie

W dniach 30 lipca do 10 sierpnia odbyły się w Antwerpji Międzynarodowe Zawody Strzeleckie.

Program ich był następujący:

1) Strzelanie o mistrzostwo świata:

a) z pistoletu dowolnego, odległość 50 m. tarcza 50/ 20, 60 strzałów;

b) z kb. małokalibrowego, odległość 50 m., tarcza 20 na 14, 40 strzałów z każdej postawy. Wyniki w każdej postawie liczy się osobno;

c) Z kb. dowolnego, odległość 300 m., tarcza 100 na 60 m., 40 strzałów z każdej postawy. Wyniki liczy się osobno w każdej postawie i razem w 3 postawach;

d) Z kb. wojskowego, odległość 300 m., tarcza 100 na 60 po 20 strzałów w każdej postawie. Wynik i suma punktów w 3 postawach.

Wszystkie strzelania (za wyjątkiem kb. wojskowego) są to strzelania zespołowo-jednostkowe.

Zespół z 5 strzelców, jednej narodowości.

2) O tytuł mistrza strzeleckiego

a) Z pistoletu dowolnego, jak o mistrz. świata; tytuł „mistrza strzeleckiego" za 525 pkt. lub 55 śladów w czarnem;

b) Z kb. małokalibrowego (w każdej postawie z osobna), jak o mistrz. świata; tytuł „mistrza strzeleckiego" za 365 pkt.

c) Z kb. dowolnego jak o mistrz. świata, lecz 60 strzałów ogółem; tytuł „mistrza strzeleckiego" za 540 pkt. lub 57 w czarnem;

d) Z kb. wojskowego jak o mistrz. świata; tytuł „mistrza strzeleckiego" za 480 pkt. lub 53 w czarnem.

3) Strzelania cwiczebne

Serje po 4, 10 i 30 strzałów w warunkach analogicznych do strzelań o mistrzostwo świata.

Strzelania odbywały się w bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych, (ciągłe deszcze), na strzelnicach bardzo prymitywnych i przy bardzo wielkim nieporządku organizacyjnym, co wzbudzało żywe niezadowolenie wszystkich zawodników, nastrój ten musiał oczywiście ujemnie wpłynąć na wynik strzelań.

Drużyna polska w strzelaniach tych nie brała udziału, a szkoda, bo porównywując wyniki, osiągnięte przez naszych zawodników na Zawodach o Mistrzowstwo Wojska i Zawodach Centralnych PZBM z wynikami zawodów międzynarodowych widzimy, że strzelcy nasi nie byliby bynajmniej tym razem na szarym końcu. Trudno jednak. Brak funduszów stanął wyjazdowi na przeszkodzie.

Wyjechała jedynie delegacja w osobach ppłk. Ostrowskiego, ppłk. Csadek'a i mjr. Felsztyna, która miała za zadanie obserwować przebieg i organizację zawodów i reprezentować Polskę (a ściślej biorąc Związek Strzelecki) na Międzynarodowym Zjeździe Strzeleckim, który się równocześnie odbywał.



Delegacja polska na „Międzynarodowe Zawody Strzeleckie".

Wyniki strzelań są następujące (podajemy tu jedynie wyniki strzelań o mistrzostwo świata).

a) Z pistoletu dowolnego: 1) Szwajcarja 2649 pkt. 2) Francja 2535 pkt., 3) Danja 2520 pkt., 4) Italja 2512 pkt. 5) Belgja 2484 pkt., 6) Holandja 2353 pkt., Indywidualnie 1) Revilloid de Bude (Szwajc.). 538 pkt., 2) Lafortune (Belgja) 535 pkt.

Wynik ponad 520 pkt. (rekord Polski) uzyskało jedynie 8 strzelców.

b) Z kb. małokalibrowego

Stojąc 1) Ameryka 1804, 2) Belgja 1794, 3) Danja 1770, 4) Francja 1769, 5) Italja 1745, 6) Finlandja 1734, 7) Holandja 1592.

Indywidualnie: 1) Petersen (Danja) 368 (19 dziesiątek), 2) Kulstrup (Danja) 368 (18 dziesiątek). Jedynie 8 strzelców nie przekroczyło rekordu Polski (341).

Klęcząc 1) Ameryka 1877, 2) Finlandja 1863, 3) Danja 1843, 4) Francja 1824, 5) Belgja 1791, 6) Holandja 1723.

Indywidualnie: 1) Swanson (Ameryka) 382, Rekord Polski (356) nie przekroczyło 7 strzelców.

Leżąc 1) Danja 1926, 2) Finlandja 1924, 3) Ameryka 1900, 4) Francja 1888, 5) Belgja 1844, 6) Holandja 1822,

Indywidualnie: 1) Lindgren (Finl.) 392 (33 dziesiątki), 2) Leskinen 392 (32 dziesiątki).

Rekord Polski (382) przekroczyło 13 strzelców.

c) Z kb. dowolnego: 1) Ameryka 5441 pkt., 2) Szwajcarja 5407, 3) Finlandja 5337, 4) Italja 5247, 5) Danja 5139, 6) Francja 5126, 7) Holandja 4957, 8) Belgja 4923. Sensacją jest tu zwycięstwo Ameryki, która po dwu latach odbiera palmę zwycięstwa Szwajcarom. Oto nagroda za wytrwałą pracę i piękny przykład znanego powiedzenia Komendanta „ulec, a nie uznać się za pokonanego — to zwycięstwo".

W poszczególnych postawach pierwsze miejsce uzyskali: stojąc Ameryka 1704, klęcząc Szwajcarja 1844, leżąc Ameryka 1910.

Indywidualnie: w 3 postawach: Oksa (Finl.) 1111 pkt., stojąc Oksa 319, klęcząc Zeitzinger (Ameryka) 375, leżąc Leskinen (Finl.) 389.

d) Z kb wojskowego (podajemy jedynie pięć miejsc); *3 postawy:* 1) Zimmermann (Szwajc.) 472; 2) Isuardi (Italja) 456, 3) Roes (Francja) 449, 4) Schnyder (Szwajc.) 445, 5) Bracht (Czech.) 445. *Stojąc* 1) Both (Hol.) 147, 2) Lafontaine (Belgja) 145, 3) Panthou (Fr.) 132, 4) Leven

gle (Fr.) 123, 5) Johnson (Fr.) 123. *Klęcząc* 1) Zimmermann (Szw.) 168, 2) Lafortune (Belg) 156, 3) Nulli (Italia) 150, 4) Durand (Fr.) 147, 5) Kuchen (It.) 139. *Leżąc:* 1) Zimmermann (Szw.) 182, 2) Genot (Fr.) 165, 3) Moor (Am.) 162, 4) Lafortune (Belg) 158, 5) Bolès (Szw.) 153.

Wyniki strzelań o tytuł „mistrza strzeleckiego" były równe, a nawet lepsze, niż strzelań o mistrzostwo świata.

I tak np. w pistolecie uzyskał des Jamorinieres (Francja) 544 pkt., w kb. miał stojąc Leskinen (Finl.) 373 pkt., klęcząc Bruce (Am.) 389 pkt., leżąc Kulstrup (Danja) 397 pkt.

Równocześnie z zawodami odbył się Międzynarodowy Zjazd Strzelecki, na którym postanowiono oddać organizację międzynarodowych zawodów strzeleckich w 1931 r. Polsce. W związku z tem na 1go wiceprezesa Międz. Zw. Strzeleckiego wybrano prez. Ant. Anusza, prezesa naszego Zw. Strzel., a na 2-go sekretarza mjr. Felsztyna.

Skład zarządu Międz. Zw. Strzel. jest pozatem następujący: prezes p. Carnot (Francja), 2-gi wiceprezes płk. Keller (Szwajc.), 3-ci p. Björn (Danja) 4-ty sen. Demetz (Belgja). Sekr. gen. p. Macaigne (Fr.).

Program V Narodowych Zawodów Strzeleckich

Informacje:

Otwarcie V Narodowych Zawodów Strzeleckich nastąpi w dniu 30 sierpnia b. r. o g. 10-ej rano na strzelnicy kleparowskiej we Lwowie.

Strzelania odbywać się będą codziennie od 8—12 i 13—18-ej, aż do dnia 6.IX godz. 12-ej.

Program zawodów obejmuje:

1) Strzelania Główne

A) 1) Strzelanie z kb. wojskowego na 300 m. z 3 postaw, 40 strzałów.

2) Strzelanie szybkie z kb. wojskowego do sylwetek na 200 m; 20 strzałów.

Tytuł mistrza Polski z kb. wojskowego uzyskuje się za sumy punktów w obu strzelaniach. Strzelanie to jest strzelaniem jednostkowem i strzelaniem zespołowem.

B) Strzelanie z kb. dowolnego na 300 m. z 3 postaw; 120 strzałów.

Strzelania jednostkowo - zespołowe.

C) 1. Strzelania z pistoletu wojskowego do tarczy na 20 m.; 12 strzałów.

2) Strzelanie szybkie z pistoletu wojskowego do sylwetek na 10 m.

Strzelanie wyłącznie indywidualne; tytuł mistrza Polski w pistolecie wojskowym za wspólny wynik obu strzelań.

D) Strzelanie z pistoletu dowolnego na 50 m.; 60 strzałów.

Strzelanie wyłącznie indywidualne.

E) 1) Strzelanie z kb małokalibrowego dowolnego na 50 m. stojąc 40 strzałów.

2) To samo klęcząc;

3) To samo leżąc.

Tytuł mistrza Polski w kb. małokalibrowym za wspólny wynik tych trzech strzelań. Strzelanie jednostkowe i zespołowe.

4) Strzelanie z kb małokalibrowego typu szkolnego na 50 m. z 3 postaw; 60 strz

F) Strzelanie do rzutków. 300 krążków w 3 dniach.

G) 1) Strzelanie do jelenia strzałami pojedyńczemi. 50 przebiegów.

2) Strzelanie do jelenia dubletami. 25 przebiegów.

H) 1) Dla mężczyzn na 50, 10 i 30 m.

2) Dla strzelczyń na 40, 30 i 20 m.

3) Dla młodzieży na 15 m.

4) Strzelanie do kura dla zwycięzców w innych konkurencjach łucznych.

2) Strzelanie ćwiczebne

Obejmuje wszystkie rodzaje strzelań, objętych programem strzelań głównych, jedynie serjami po 3 lub 5 strzałów, w ten sposób by stanowić zaprawę dla strzelań głównych.

Ponadto, tytułem próby, wprowadzają na strzelanie z kb. małokalibrowego na 100 i 200 m (tego rodzaju strzelanie odbyło się już na Centralnych Zawodach P. Z. B. M. i dało wcale dobre wyniki).

Rozkład strzelań w czasie jest ułożony w ten sposób, że strzelec, biorący udział w kilku rodzajach strzelań, ma zawsze możność wypoczęcia między jednem strzelaniem, a drugiem, strzelania bowiem nigdy nie kolidują ze sobą. Strzelania ćwiczebne poprzedzają zawsze odnośne strzelania główne i odbywają się w tych samych pawilonach, co odpowiadające im strzelania główne W ten sposób strzelający ma możność dokładnego zapoznania się z warunkami strzelnicy.

W tym samym celu i dla przyzwyczajenia strzelca do strzelnicy pierwsze dwa dni zawodów poświęca się wyłącznie strzelaniom ćwiczebnym.

Strzelnica, umyślnie rozbudowana na Zawody Narodowe, obejmuje 29 osi na 300 m., 22 osie na strzelania małokalibrowe, 15 osi pistoletowych, i 1 oś na strzelanie do jelenia, 5 osi na strzelanie do rzutków i 5 osi łucznych. Wszystko to mieści się obok siebie; strzelnica ma oprócz tego szatnię dla zawodników i umyślny pawilon z bufetem.

POCZYTNOŚĆ
PISM STRZELECKICH
TO SIŁA WEWNĘTRZNA
ORGANIZACJI!

Dla zwycięzców przewidziano cały szereg cennych nagród, które w dniu otwarcia Zawodów wystawione będą na widok publiczny w cukierni Zaleskiego we Lwowie. Zwycięzcy aż do 6-go miejsca otrzymają artystycznie wykonane żetony na wstążeczce o barwach narodowych i barwach Związku Strzeleckiego.

Organizacja strzelań przewidziana jest w ten sposób, że na strzelanie ćwiczebne zawodnik rezerwuje sobie kolejność strzelania sam, podczas gdy na strzelania główne losuje stanowisko, dzień i godzinę strzelania tak że bez oczekiwania wie gdzie i o której godzinie ma się zgłosić.

Zawodnicy przyjeżdżający do Lwowa, otrzymują wszelkie potrzebne informacje na dworcu kolejowym.

Kwatery bezpłatne w koszarach 26 pp (też obok strzelnicy) są zapewnione; specjalne biuro kwaterunkowe przydziela pozatem tanie kwatery prywatne w mieście. zawodnicy otrzymują bezpłatne wyżywienie z kotła, lub też mogą za skromną dopłatą stołować się w kasynie oficerskim 26 pp.

Każdy zawodnik otrzymuje po opłaceniu wpisowego 2 zł. program i regulamin zawodów, książeczkę strzelecką i książeczkę informacyjną zawierającą ponadto wzory tarcz, co umożliwia strzelcowi dokładne zanotowanie położenia każdego śladu.

Znajdująca się na strzelnicy rusznikarnia przeprowadza wszelkie naprawy broni. Dla zawodników, strzelających z kb. wojskowych uzyskał Komitet wielką ilość kbk polskich; amunicja wojskowa jest na te strzelania umyślnie dobrana.

W czasie zawodów odbędzie się wspólna herbatka towarzyska dla zawodników; na zakończenie zawodów urządza miasto Lwów raut. Ponadto projektowane są wycieczki w okolice miasta i zwiedzanie jego zabytków.

Wszelkich informacji w sprawie zawodów udziela Sekretarjat, Lwów, Janowska 5, tel. 26 - 04, codziennie od 8 - 15, a we wtorki i czwartki od 17 - 19.

Obozy letnie P. W. i W. F. w Rudzie Skierniewickiej

Raduje się serce i dusza, jak mówi stara legjonowa piosenka, gdy się przyjedzie do obozów letnich P.W. i F.W., skupiających młodzież gimnazjalną O. K. IV z trzech okręgów szkolnych: Łódzkiego, Krakowskiego i Warszawskiego.

Pełno tu gwaru i radości młodzieńczej, humor beztroski i pieśń na ustach królują niepodzielnie w życiu chłopów, jak karabin i objektyw fotograficzny, o czem układają sobie piosenki. Balsamiczne powietrze i malownicza okolica pięknie rozłożonego obozu wśród lasu nad Rawką niejako podnieca wesołość i.. apetyt. To też młodzież trzyma się krzepko, a ogorzałe ciało, rozwijające się mieśnie są niejako wyrazem tej tężyzny przyszłych obywateli.

Dobrego żołnierza wytwarza dyscyplina obozowa i ranne ćwiczenia bojowe w polu, tudzież bardzo częste strzelania. A zdrowy duch kształtuje się w wysoce obywatelskiej pracy w ciągu dnia całego, zwłaszcza przy codziennych ogniskach i najrozmaitszych pogadankach, tudzież w pracy wychowawczej grona oficerów, czemu oddają się z całym zapałem i umiłowaniem. Szczególnie należy się uznanie p. majorowi Kulejowskiemu, który jakby — zdaniem piszącego — stał się predystynowanym wychowawcą tych młodych początkujących w rzemiośle rycerskiem żołnierzyków.

Wychowawcą młodzieży z ramienia Kuratora Łódzkiego dla całego obozu jest podpisany niżej.

Niepoślednią rolę odgrywa tutaj i miejsce obozów, dawne pobojowisko wrogich wojsk nad Rawką w latach 1914—15 o posiadanie stolicy.



Ogólny widok obozów letnich w Rudzie Skierniewickiej

Gdzie dawniej ciągnęły się okopy, dziś młodzież urządza sobie ogniska, ćwiczenia nocne w patrolowaniu, być może tym samym szlakiem, którędy niejeden patrol nieprzyjacielski ciągnął i wreszcie co dnia rano i wieczorem staje na baczność przed sztandarem własnym, symbolem potęgi państwa, powiewającym właśnie tuż nad okopami.

Licznie tu zgromadzona jest młodzież, bo w liczbie 500 chłopców, a reprezentuje wszystkie miasta wojew. Łódzkiego i te Warszawskiego, tudzież Kieleckiego, które wchodzą w skład D. O. K. IV. To samo odnosi się i do okręgów szkolnych — jest to bowiem jeden z największych obozów letnich P.W. z pośród innych, skupiających w tym roku przeszło 3400 młodzieży. Jak z przeprowadzonej statystyki wynika młodzież obozu w Rudzie pod Skierniewicami stanowi 85 proc. młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, a pozostałe 15% inteligencji zawodowej i pracującej. Jak z tego widać państwo tu poza swym celem P. W. — to jest przygotowaniem odpowiednio żołnierza-obywatela — przychodzi z wielką pomocą najbiedniejszym warstwom społeczeństwa. Wszak dla niejednego z chłopców jedyne to letnisko, którego nota bene bardzo charakterystyczny jest wynik. Oto po przeprowadzonych w piątek i sobotę ubiegłą badaniach lekarskich okazało się, że 89% ogólnej ilości młodzieży przeciętnie przybyło na wadze od 1 do 3 klg.; 6 proc. 3 — 5 klg., a tylko 5 proc. albo nie przybyło, albo ubyło. Wiek przeciętny 18 — 19 lat, a więc okres rozwoju dość bujnego.

Młodzież naogół jest nieprzygotowana życiowo, ale wykazuje bardzo dużo dobrych chęci i objawów. Z uznaniem podnieść muszę zainteresowanie ćwiczeniami fizycznemi i sportem. Dbają młodzieńcy o upiększenie i umilenie sobie pobytu w obozach, przystrajając w pomysłowy sposób dziedzińce obozowe.

A niema poprostu obozu, gdzieby nie było podobizny Marszałka, któremu wystawia tutaj młodzież pracą własnych rąk pomnik, z materjału własnemi rękami znoszonego.

Na szczególne podkreślenie zasługuje dział wych. fiz., prowadzony sprężyście i wszechstronnie pod kierownictwem por. por. Mędreckiego i Banaszkiewicza. Całe popołudnie — niezależnie od gimnastyki porannej — upływają pod znakiem wyczynów sportowych i różnych rekordów.

Prof. W. M. Jakóbczyk



Kąpiel uczestników obozów w Rudzie Skierniewickiej

Obchody rocznicy wymarszu „Kadrówki"

DUNIŁOWICZE

Z okazji święta Kadrówki, Zarząd tut. odziału urządził zebranie poprzedzone zawodami, marszem gwiaździstym, pododdziałów rozlokowanych na terenie Gminy. Zawodnicy mieli do przebycia przeszło 18 km. Jako pierwszy oddział, przybyła drużyna z Siergiejewicz, druga ze Świdna.

Związek Strzelecki wziął udział w nabożeństwie w tut. kościele par., poczem kompanja strzelców przybyła na zebranie.

Zebranie zagaił prezes ob. A. Nawrocki, zapraszając na przewodniczącego . p. W. Dobrzańskiego, poczem wygłosił odczyt na temat Kadrówki, zakończony okrzykiem na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Następnie przystąpiono do obrad związkowych. Na wstępie ob. Bułat wygłosił referat na temat obowiązków obywatelskich, poczem prezes Zarządu złożył sprawozdanie za czas od początku istnienia Strzelca na terenie Duniłowickim.

Ze sprawozdania wynika, że oddział posiada sprzęt sportowy własny, na wyposażenie partji piłki nożnej wraz z kostjumami, dalej przyrządy dla lekkoatletyki otrzymane od P. W. i F. W. Gorzej sprawa przedstawia się z umundurowaniem, bo oddział na 120 czynnych członków posiada tylko 20 kompletów, oraz 30 czapek. Uznanie należy się pp. Jaroszewiczowi z Ługów oraz Szkornikowi ze Świdna, którzy prezesowi byli pomocni przy organizowaniu pododdziałów w tych miejscowościach, a nie w mniejszej mierze i p. Matoszce, który współdziałał w Siergiejewiczach

ZAMOŚĆ

W uroczystej akademji, która odbyła się dnia tego w Świetlicy Związku Strzeleckiego w Zamościu wzięły również udział okoliczne oddziały Zw. Strzel. Obecnością swą zaszczyciło akademję wiele wybitnych osobistości.

W porywających słowach ob. Prezes Morawski nakreślił znaczenie uroczystości i ideologję I-ej Kadrowej i jej Twórcy Marszałka Piłsudskiego. W obszernym referacie Komendant Powiatowy Z. S. kpt. emeryt. Kozioł zamknął historję owych wydarzeń.

Ogólną uwagę zwróciła dekoracja świetlicy do czego przyczynili się poza strzelcami, uczynnością swą p. prof. Miller, p. Bigiełło i p. Pomarański.

LUBLIN

Podobna uroczystość odbyła się w świetlicy Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego Lublin.

Gawędę na temat aktualny zagaił Referent wych. obyw. Okręgu ob. Jan Siemicki ilustrując ją przezroczami z życia Związku przedwojennego, pierwszej Kadrowej i późniejszych tradycyjnych marszów. Podniosłemu nastrojowi towarzyszyło zaciekawienie, tem większe, że w szeregach zwycięskich drużyn na Marszu Szlakiem Kadrówki rozpoznawali strzelcy miejscowi swych kolegów w zwycięskich zespołach.

UROCZYSTY OBCHÓD ROCZNICY WYMARSZU „KADRÓWKI" W SOKALU

W dniach 3 i 10 b. m. obchodziły wszystkie oddziały Związku Strzeleckiego na terenie powiatu sokalskiego, w siedzibach kompanij: w Sokalu, Krystynopolu, Warężu 16-letnią rocznicę wymarszu kompanji Kadrowej z Krakowa.

Uroczystości rozpoczęły się mszą św. Zawody, zakrojone początkowo na większą skalę, musiały ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne ograniczyć się do trójboju. Mimo niepogody zawody zostały obesłane b. licznie i wypadły b. dobrze. Wykazały one sumienną i celową pracę pow. kmdta P. W. i W. F. por. J. Klewara.

W zawodach wzięło udział 14 oddziałów (na ogólną ilość 18) wystawiając 17 zespołów. Pierwsze miejsca zdobyły zespoły z oddz.: Byszów, Krystynopol, Sokal, Uhrynów i Wolica - Komarowa.

Indywidualnie najlepsze wyniki uzyskali:

Bieg 100 m. — Jankowski H. (Uhrynów)
Skok wdal — Kłosowski Michał,
Rzut granatem — Sołdyga M. (Sulimów)

Po zawodach wygłosił podniosłe i krzepięce przemówienie przew. zarz. powiat. zast. starosty ob. J. Bauer, kończąc je okrzykiem na cześć Komendanta J. Piłsudskiego. Nagrody rozdała p. starościna E. Bauerowa, poczem odbyła się defilada.

Po skromnym obiedzie żołnierskim, oddziały powróciły do swoich siedzib, gdzie wieczorem, przy ogniskach, odbyły się odpowiednie pogadanki przy śpiewie pieśni legjonowych.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach kmdta pow. „Strzelca" Wł. Starzec kiego, ob. ob. B. Ciesielskiego i M. Bardeckiego.

W ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA

W dniu 15 sierpnia Warszawa obchodziła święto żołnierza polskiego, święto tem bardziej uroczyste, że w roku bieżącym minęło dziesięć lat , gdy nawała bolszewicka, niosąc ku Zachodowi płomienie rewolucji wszechświatowej, napotkała u bram Warszawy nieprzezwyciężoną przeszodę — mur piersi polskich.

Wyrazem świadomości, iż w takich chwilach tylko na własne siły liczyć możemy było święto i manifestacje, zorganizowane przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przy współudziale przedstawicieli Fidac'u.

Na placu Marszałka Piłsudskiego zebrały się liczne oddziały Federacji i przysposobienia wojskowego, między którymi dwa bataljony „Strzelca": warszawski i prowincjonalny oraz oddział strzelców-marynarzy, witane owacyjnie przez licznie zgromadzoną na placu publiczność. Z trybuny, wzniesionej przed pomnikiem ks. Józefa wygłosili przemówienia delegaci Fidac'u: prezes jego pułk. Abbot i p. Granier, prezes organizacji francuskiej, poświęcone pamięci i bahaterstwu polskiego Żołnierza Nieznanego.

Następnie przemówił gen. Górecki, prezes Polskiej Federacji, dając należytą odprawę germańskim zakusom na całość państwa polskiego i stwierdzając, że nigdy „nie damy ziemi, skąd nasz ród".. Słowa te entuzjastycznie podchwycili wszyscy obecni i popłynęła na falach eteru, na wszystkie strony świata — potężna melodja „Roty" — ku przestrodze zachodniego sąsiada.

Przed rewją p. premjer Sławek udekorował Krzyżem Zasługi ociemniałych inwalidów wojny o niepodległość .

Uroczystość zakończyła wspaniała defilada oddziałów, dobitnie ukazująca siły Federacji i przysposobienia wojskowego oraz ich gotowość do zwycięskiej w każdej chwili obrony kraju przed zakusami wrogów.

W. Paluszyński

UWAGA: Projekt „Domu im. J. Piłsudskiego w Krakowie" podany w Nr. 31/2, wykonał arch. St. Strojek i prof. Szyszko-Bohusz, a nie jak mylnie podano tylko „prof. Szyszko - Bohusz".

Redakcja.

NA STRZELECKIM SZLAKU

Obsada personalna Kierownictwa Marszu i Komisji Sędziowskiej.

Kierownik Marszu — Insp. H. Muszkiet - Królikowski.

I Z-ca Kier. Mar. — Okręg. mjr. Ludwik Naimski.

II Z-ca Kier. Mar. — Podokr. Kpt. Marjan Kurleto.

III Z-ca Kier. Mar. — Pow. por. Jan Dadak.

Komendant ruchu — Por. Blachaczek.

Adjutant — Pow. Por. Andrzej Kerc.

Kwatermistrz — Pow. Por. Wacław Minowski.

I Z-ca Kwaterm. — Oddz. Chor Łapczyński.

Starter — Kpt. Stefan Zakrzewski.

Komendant met. — Kpt. Lucjan Frączkiewicz.

Mierzący czas — Por. Pawlik.

Sekretarz — Nowińska Jadwiga Por. Stępkowski.

Kier. Kanc. Marszu — Komp. Ppor. Żółczyński Karol.

Kmdt Brygady Kontr. — Obw. Spałek Jan.

I Z-ca Kmdta Bryg. kontr. — Por. Staszkiewicz Grzegorz.

II Z-ca Kmdta Bryg. kontr. — Pow. Por. Patykowski Bolesław.

Kier. Kwatery pras. — Red. Korpała Józef.

Lekarz Nacz. Marszu — Ppłk. Fr. Henoch.

Z-ca Nacz. lekarza — Komp. Dr. Pierożyński Oktawjan.

Lekarz pomocniczy — Oddz. Dr. Fischer.

II lekarz pomocniczy — Oddz. Dr. Bulanda.

III lekarz pomocniczy — Oddz. Dr. Wanat.

Komisja sędziowska:

Podokr. kpt. Kurleto Marjan.
Kpt. Frączkiewicz Lucjan.
Kpt. Zakrzewski Stefan.

WYNIKI VII MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

I. Kategorja — drużyny wojskowe

I. 8 pp. Leg. Lublin 8:27:38 Nr. druż. 1

II. 22 pp. Siedlce 8:38:24 Nr. druż. 10

III. 4 pp. Leg. Kielce 8:41:39 Nr. druż. 6

IV. 33 pp. Łomża 8:44:30 Nr. druż. 11

V. 42 pp. Białystok 8:51:42 Nr. druż. 9

VI. 57 pp. Poznań 8:54:09 Nr. druż. 4

VII. 16 pp. Tarnów 8:56:31 Nr. druż. 2.

II. Kategorja — drużyny przysposobienia wojskowego.

I. Z. S. Lublin 9:24:22 Nr druż. 16

II. Z. S. Przedpoborowi Garnizonu Poznań 9:32:02 Nr. druż. 22.

III. Z. S. Wieliczka 9:34:38 Nr. druż. 26

IV. Z. S. „Orlęta" — Kraków 9:36:21 Nr. druż. 25

V. Z. S. Siedlce 9:39:14 Nr druż. 21

VI. Z. S. Pińsk 9:49:52 Nr druż. 38

VII. Z. S Warszawa — Powązki 9:52:33 Nr. druż. 19

VIII. Z. S. Żywiec 10:02:49 Nr. druż. 27

IX. Z. S. Piotrków 10:06:03 Nr. 33

X. Z. S. Biała Podlaska 10:13:50 Nr. 44

XI. Z. S. Łuków 10:17:37 Nr. druż. 37

XII. Z. S. Suchedniów 10:18:14 Nr. druż. 28

XIII. K. P. W. Kowel 10:19:32 Nr. druż. 49

XIV. Z. S. Włodzimierz 10:21:01 Nr. druż. 17

XV. Z. S. Zagożdżon 10:22:24 Nr. druż. 45

XVI. Z. S. Łódź—miasto 10:24:23 Nr. druż. 35

XVII. Z. S Fabryka tyt. Poznań 10:32:55 Nr. druż. 23

XVIII. Z. S. Drohobycz 10:38:46 Nr. druż. 29

XIX. Z. S. Tomaszów 10:43:00 Nr. 32

XX. Z. S. Pińczów 10:55:30 Nr. druż. 31

XXI. Och. Straż. Pożar. Rejów 11:01:36 Nr. druż. 51

XXII K. P. W. Radom 11:38:59 Nr. druż. 55

XXIII. Z. S. Bochnia 12:02:45 Nr. druż. 61.

POZA KONKURSEM

I. Kategorja — drużyny wojskowe

I. 21 pp. Warszawa 8:26:28 Nr. druż. 27.

II Kategorja — drużyny przysposobienia wojskowego.

I. Z. S. Jarocin 12:07:18.

ZWYCIĘSTWO OKRĘGÓW Z. S.

I. Kmda Okr. Z. S. Nr. V pkt. 15

II. Kmda Okr. Z. S. Nr. IX pkt. 21

III. Kmda Okr. Z. S. Nr. II pkt. 26

IV. Kmda Okr. Z. S. Nr. IV pkt. 42

V. Kmdta Okr. Z. S. Nr. X pkt. 47.

Wyniki III etapu marszu Jędrzejów — Kielce.

Drużyny wojskowe.

1) 33 pp. Łomża 4,29:09 g.
2) 4 pp. leg. Kielce 4,39:13 g.
3) 16 pp. Tarnów 4,39:30 g.
4) 8 pp. leg. Lublin 4,43:46 g.
5) 22 pp. Siedlce 4,45:42 g.
6) 21 pp. Warszawa 4,46:39 g.
7) 57 pp. Poznań 4,46:54 g.
8) 42 pp. Białystok 4,54:58 g.

Wynik strzelania drużyn wojskowych.

1) 4 pp. leg. Kielce — 61 pkt.
2) 8 pp. leg. Lublin—61 pkt.
3) 21 pp. Warszawa — 60 pkt.
4) 57 pp. Poznań — 55 pkt.
5) 42 pp. Białystok — 48 pkt.
6) 22 pp. Siedlce — 45 pkt.
7) 16 pp. Tarnów — 38 pkt.
8) 33 pp. Łomża — 25 pkt.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 323-50.
Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.
Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

p. o. Redaktor: Józef Korpała, Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska

Druk. „KADRA" ul. Długa 50, tel. 186-30.

TYDZIEŃ SPORTOWY

Mistrzostwo „IV Marszu na Odrę" zdobyły „Orlęta" Kraków.

Wyścig tatrzański, który jest największą polską imprezą samochodową, odbędzie się 24 sierpnia na szosie do Morskiego Oka.

Cracovia jest najsilniejszym klubem pływackim w Polsce.

Wioślarze polscy w dwójkach bez sternika zdobyli mistrzostwo Europy na regatach w Liege.

Walasiewiczówna wyjechała ostatecznie z Ameryki 16 sierpnia i przyjedzie z końcem bież. tygodnia.

IX Zawody Pływackie Pol. Zw. Pływackiego zorganizowane w Warszawie przyniosły zwycięstwo Cracovii.

Pięściarze górnośląscy pobili Niemców zakordonowych 11:5.

Polskie boisko sportowe otwarto na przedmieściu Paryża dnia 3 sierpnia.

Mecz tennisowy Japonja-Polska przegraliśmy w stosunku 5:0.

Piłkarze węgierscy (III Kerület) zwyciężyli dwukrotnie Pogoń w stosunku 5:3 i 2:1.

II serja rozgrywek ligowych obfituje w szereg niespodzianek.

Na czele tabeli Ligi kroczy wytrwale Cracovia, która pobiła Warszawiankę 3:0.

W grupie czołowej Ligi znalazła się obecnie świetnie grająca Polonja, po zwycięstwach nad Ł. K. S. 4:2 i Czarnymi 7:0!

Wyścig kolarski Zakopane — Morskie Oko — Zakopane wygrał Król (Giewont).

Wisła pokonała reprezentację Zakopanego w stosunku 16:2!

V ZAWODY NARODOWE

W dniu 13.VIII odbyło się we Lwowie w sali obrad Województwa — zebranie Komitetu Organizacyjnego V Narodowych Zawodów Strzeleckich pod przewodnictwem ppłk. Ostrowskiego Bolesława.

Na zebraniu tem omówiono na podstawie referatów poszczególnych Komisyj, wszelkie sprawy związane z organizacją Zawodów i ustalono szczegółowo całokształt ich organizacji.

Uroczyste otwarcie zawodów nastąpi dn. 30 sierpnia o godz. 10 rano, na strzelnicy kleparowskiej we Lwowie i trwać będą do dnia 6.IX godziny 12-ej. Strzelania odbywać się będą codziennie od 8 — 12 i od 13 do 18.

Uroczyste zakończenie zawodów i rozdanie nagród dnia 6.IX o godz. 19-ej. Zawody obejmują strzelania z kb. wojskowego do tarcz i do sylwetek, z kb. dowolnego, z pistoletu wojskowego do tarcz i do sylwetek, z pistoletu dowolnego, z kb. małokalibrowego typu dowolnego i typu szkolnego, z broni myśliwskiej do rzutków i do jelenia a wreszcie strzelania do łuku.

Dla zwycięzców przewidziano cały szereg cennych nagród, które wystawi się na widok publiczny w dniu otwarcia zawodów we Lwowie przy ul. Akademickiej w cukierni Zalewskiego za łaskawą zgodą jej właściciela.

Zawodnicy przyjeżdżający do Lwowa otrzymują wszelkie potrzebne informacje w biurze informacyjnym na dworcu.

Komitet zapewnił dla uczestników kwatery bezpłatne w koszarach, a ponadto tanie kwatery w mieście. Również zawodnicy otrzymać mogą bezpłatnie wyżywienie z kotła, względnie w Kasynie Oficerskim 26 pp. za niską opłatą.

Każdy zawodnik po opłaceniu wpisowego 2 zł. otrzyma program i regulamin zawodów, książeczkę strzelecką i książeczkę informacyjną.

W czasie zawodów przewidziana jest wspólna towarzyska herbatka dla uczestników zawodów, oraz raut wydany przez miasto Lwów, z okazji V Narodowych Zawodów Strzeleckich w dniu ich zakończenia.

Nadto projektowane są wycieczki zbiorowe w okolice miasta Lwowa oraz zwiedzanie zabytków miasta.

Sekretarjat V Narodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie, urzęduje przy ul. Janowskiej 5, telef. 2604 codziennie od godz. 8-ej do 15-ej, nadto we wtorki i czwartki od godz. 17-ej do 19ej.

STRZELECTWO W OKRĘGU LUBELSKIM.

Podniesienie poziomu strzelectwa jest jednym z pierwszych zadań Zw. Strzeleckiego. Pomimo, iż sport strzelecki jest sportem kosztownym, to jednak ze zrozumiałych potrzeb obronnych jak i szeregu korzyści dla każdego sportsmena strzelca, strzelectwo jest sportem najważniejszym z czego wynika jasno potrzeba pchnięcia treningu na jego zdrowe, fachowe, jasno wytknięte ekonomiczne tory.

Zawdzięczając bardzo wydatnej pomocy technicznej, jakiej udziela pan generał Dobrodzicki dowódca O. K. II, oraz Okręgowy Urząd W. F. i P. W. Lubelski Okręg Zw. Strzeleckiego urządza już w bieżącym sezonie szereg treningów oraz zawodów strzeleckich tak w Lublinie jak i w terenie.

Na szczególniejszą uwagę zasługują Okręgowe Zawody Strzeleckie, wspólnie urządzone z Okr. Urzędem W. F. i P. W. w dn. 14 i 15 sierpnia b. r. w Lublinie, które ze względu na bardzo bogaty program konkurencyj, były zarazem eliminacją do zawodów o mistrzostwo P. W. i Zawodów Narodowych, których termin odbycia ustalono na dzień 26.8—7.9 b. r. we Lwowie W tym celu po wyeliminowaniu w poszczególnych powiatach w dniu 13.8 b. r. zjedzie do Lublina zgórą 220 strzelców, z pośród których zespoły składające się z najlepszych „asów" wydeleguje Okręg do Lwowa na rozgrywki o mistrzostwo P. W. oraz Zawody Narodowe.

Zawody Narodowe będą ostatnią eliminacją przed zawodami międzynarodowemi, które odbędą się również we Lwowie w roku 1931.

DRUŻYNA PIŁKI NOŻNEJ ODDZIAŁU Z. S. WE WŁOCŁAWKU

Istnieje od roku 1925 i obecnie należy do najlepszych drużyn piłkarskich m. Włocławka. Dzięki energji Kierownika drużyny Ob. Kolatowskiego i usilnej pracy wszystkich jej członków — drużyna rozwija się b. pomyślnie nabierając z każdym dniem coraz większego znaczenia w sferach piłkarskich, czego najlepszym dowodem jest rozegrany ostatnio mecz z mistrzowską drużyną Polski — poznańską „Wartą". Wynik meczu, 3:1 na korzyść „Warty" jest dla druzyny strzeleckiej b. zaszczytny.

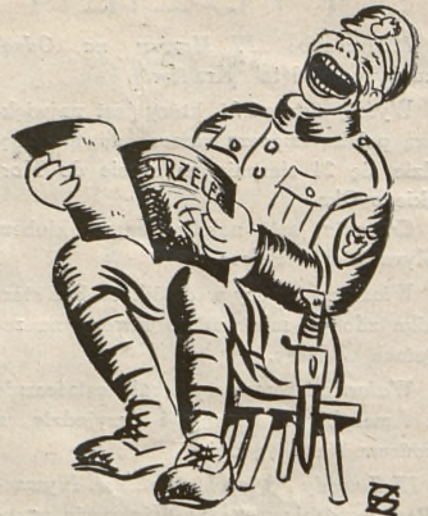


Strzelecka drużyna piłki nożnej we Włocławku

DZIAŁ ROZRYWEK

Rozwiązanie zadań 25 — 27 zamieścimy w Nr. 37 „Strzelca" po przyjeździe z urlopu kierowniczki „działu rozrywek", ob. Haliny Pióreckiej, sekretarki redakcji. Do tego też czasu prosimy wszystkich zainteresowanych o łaskawą cierpliwość.

Wszystkie nadesłane dotąd rozwiązania będą uwzględniane na podstawie kolejności dat stempla pocztowego.



CZY WIECIE ŻE...

Jaskółki polują li tylko na trutnie-pszczoły. Oddawna zwrócono na to uwagę, że jaskółki uważają pszczoły za szczególnie dobry przysmak. Nic dziwnego więc, że pasiecznicy niechętnie widzieli jaskółki w pobliżu swych ulów. Ostatnie atoli obserwacje przyrodników wykazały, że jaskółki wyłapują li tylko trutnie, które, jak wiadomo, w życiu pszczół tylko podrzędną wykonują rolę.

Uczeni odkryli dziwną zależność między malarją a rakiem. Ludzie malaryczni nie zachorowują zazwyczaj na raka. Szczególnie wyraźnie wyjaśnia tę zależność statystyka. Krajem szczególnie dotkniętym epidemją malarji jest Jugosławja, a szczególnie okolice dawniejszej Serbji. W latach od 1901 do 1905 na każde 100.000 mieszkańców Serbji umierało tylko 10 osób na raka, tymczasem w Danji, gdzie naogół epidemja malarji się nie zdarza na taką samą ilość mieszkańców wypadło 150 wypadków śmierci na raka.

Okoliczność ta może być względną pociechą dla wszystkich chorych na malarję. Jak bowiem wiadomo, rak obok gruźlicy, jest najpotężniejszym w obecnej chwili wrogiem ludzkości.

Już około roku 3500 przed nar. Chr. Pennengrishee w Arittuwarum nad Gangesem w Indjach używał do pisania papieru palmowego. Fakt ten udawadnia, że już około 5500 lat przed nami, w kraju nad Gangesem żyły narody o wysokiej kulturze, które miały już za sobą setki, a nawet tysiące lat mozolnego rozwoju.

Słońce jest od nas oddalone średnio 149.500.000 kilometrów. Odległość ta waha się w granicach blisko 5 miljonów kilometrów. Najbliżej ziemi znajduje się słońce zimową porą, to znaczy na początku stycznia, najdalej zaś porą letnią, to znaczy na początku lipca. Dla południowej półkuli ziemi, naprzykład Australji i Ameryki Południowej stosunki przedstawiają się odwrotnie, gdyż wtedy, kiedy my na północy mamy zimę, tam jest lato, a kiedy u nas jest lato, tam jest zima.

Największym wrogiem pluskiew jest pewien gatunek pająków, po łacinie zwany Phalangium opilio. Pająk ten żyje również w naszych okolicach, ma bardzo długie nogi i regularne owalne ciało. Uczeni uważają tego pająka za najlepszego naszego sprzymierzeńca w walce z pluskwami. W mieszkaniach zapluskwionych pająki te zwykle zjawiają się same, nie należy ich tępić, gdyż są one względem ludzi zupełnie nieszkodliwe, a spełniwszy swe zadanie pogromu pluskiew — z zadania tego zawsze wywiązują się jaknajsumienniej — giną, pożerając się nawzajem.

NIE SZKODZI.

— Bój się Boga, Felek! zwarjowałeś, że chusteczką od nosa talerz wycierasz!

— Nic nie szkodzi, bo ona i tak jest brudna.

NA GRANICY.

— W jaki sposób dowiedzie pan, że pańska towarzyszka jest pańską żoną?

— Ale panie, ozłociłbym pana, dałbym panu konia z rzędem, córkę za żonę i dwie smycze hartów, jeśliby mi pan dowiódł, że ta kobieta nie jest moją żoną.

BARDZO PROSTE.

— Wytłumacz no mi jak to jest z telefonem... że w Warszawie mówię, a w Wólce słychać.

— Widzisz, to jest tak, jakby był sobie taki długi pies, a ty deptasz mu po ogonie w Warszawie a on w Wólce szczeka.

— No tak! Rozumiem — a z telefonem bez drutu?

— Bardzo prosto, bo to jest to samo, tylko bez psa.

TEŻ CIERPIAŁ.

— Panu się zdaje, żeście wy tylko cierpieli za Ojczyznę. A mnie to niby Moskale nie trzymali dwa lata w więzieniu!

— Pana? Za co?

—Jakto za co! Za lichwę...

WNUCZEK.

— Czy dziadzio był taki maleńki jak ja?

— Oczywiście, byłem.

— No to musiało śmiesznie wyglądać — taki pędrak z brodą i w okularach.

PRZYPADKIEM...

— Złamał pan na nim laskę?

— Tak, ale to przypadkiem.

— Nie chciał go pan uderzyć?

— To, to nie, ale nie chciałem złamać laski.